Ten apel podpisze każdy Polak

W imię niepodległości Polski,
w imię pokoju między narodami,
w obliczu wojennych knowań imperialistów amerykańskich i odbudowy przez nich militaryzmu hitlerowskiego — popieram i podpisuję apel światowej Rady Pokoju:

„ŻĄDAMY ZAWARCIA PAKTU POKOJU MIĘDZY PIĘCIU WIELKIMI MOCARSTWAMI — ZWIĄZKIEM RADZIECKIM, STANAMI ZJEDNOCZONYMI, CHIŃSKĄ REPUBLIKĄ LUDOWĄ, WIELKĄ BRYTANIĄ I FRANCJĄ.

GDYBY RZĄD KTÓREGOKOLWIEK Z WIELKICH MOCARSTW ODMÓWIŁ SPOTKANIA W CELU ZAWARCIA TEGO PAKTU, BĘDZIEMY UWAŻALI TĘ ODMOWĘ ZA DOWÓD NAPASTNICZYCH ZAMIERZEŃ TEGO RZĄDU".

Niechaj nie zabraknie ani jednego głosu polskiego w tym wielkim plebiscycie, który ogarnia całą ludzkość.

Niech każdy Polak i każda Polka spełni swój patriotyczny obowiązek.

W tej walce — z nami jest cała ludzkość, my jesteśmy z ludzkością.

* * *

z manifestu do narodu polskiego, uchwalonego na plenarnym posiedzeniu Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju

Sport

PISMO GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ

Nr 27 Katowice, poniedziałek, 2 kwietnia 1951 r. Cena 45 gr

Włókniarz Kraków leaderem ligi

Uczniowie Cieszyna dali przykład

Dziesięciu starych — dziesięciem nowych piłek sporządzili uczniowie cieszyńskiego liceum pedagogicznego — pisaliśmy w poprzednim numerze Sportu. Jest to piękny przykład oszczędnej gospodarki szkolnego koła sportowego, i winien znaleźć on licznych naśladowców. W magazynach kół i klubów leży sporo sprzętu, wymagającego naprawy, a który przy wykorzystaniu doświadczeń cieszyńskiego SKS może wypełnić niejedną lukę w skromnych inwentarzach wielu organizacji sportowych.

W takim nie reperowanym sprzęcie, nie remontowanych, a wskutek tego nieczynnych urządzeniach leżą poważne kwoty. To są te sportowe remanenty, nad spływaniem których winny nareszcie pomyśleć nasze organizacje [illegible].

Sporządzenie z 10 starych piłek — 8 „prawie nowych", to zjawisko dotąd jeszcze dość rzadko spotykane. Częściej zdarza się, iż 10 nowych piłek zamienia się w klubie czy kole w 8 zniszczonych i mimo krótkiego żywota bardzo starych piłek.

Nie ma żadnej przesady w fakcie, iż z 10 zostało tylko 8: protokół polustracyjny okręgu Śląskiego ZS Budowlani [illegible] zaginięcie w jednym z klubów 3 piłek do siatkówki. Nie jest to od[illegible], a tego rodzaju skreślenia sprzętu z inwentarza są dowodem beztroskiej rozrzutności w gospodarce społecznym i państwowym groszem.

Przeglądając księgi rachunkowe kół, a zwłaszcza klubów, można by niejednokrotnie dojść do wniosku, iż niektórzy działacze po prostu nie szanują środków finansowych, jakie klub otrzymuje na prowadzenie działalności sportowej. Oszczędność i uzasadniona celowość wydatków, nie jest tam podstawowym kanonem gospodarowania.

Jeszcze gorzej ma się sprawa z konserwacją sprzętu i oszczędnym jego używaniem. Zawodnicy używają kostiumów nie tylko jako stroju obowiązującego na boiskach, a nie nauczeni szacunku dla własności zbiorowej, traktują sprzęt jako bezpański i bezwartościowy obiekt.

Omawiając sprawę celowych i słusznych inwestycji, zwróciliśmy uwagę na marnowanie pieniędzy przez budowę nieprzemyślanych i niepotrzebnych urządzeń.

To są niejako główne, ale wcale nie jedyne objawy rozrzutnej i nieoszczędnej gospodarki, niekiedy wprost graniczącej z marnotrawstwem.

Brak oszczędności, brak poszanowania dla [illegible] odpowiedzialnością działaczy, jakkolwiek mogą się oni tłumaczyć, że to zawodnicy niszczą owe piłki, buty, kostiumy i tp. Nie usprawiedliwiając absolutnie za[illegible] musimy stwierdzić, iż działacze za mało dotąd uczynili w kierunku wpojenia im zasad poszanowania sprzętu. Otwiera się tu wdzięczne pole dla kierowników kulturalno-oświatowych w zarządach wszystkich ogniw sportowych, dla trenerów i przodujących zawodników.

Z prawdziwą przyjemnością przysłuchiwaliśmy się przed dwoma miesiącami przebiegowi zebrania sekcji pływackiej LKS Włókniarza, na którym trener Majchrzak omawiał szczegółowo sprawę konserwacji, oszczędnego używania i opieki nad sprzętem. Sprzęt pływacki jest stosunkowo tani, a jednak trener sprawdzał, w jakim stanie znajdują się kostiumy, czepki oddane pod opiekę członkom sekcji i objaśniał, w [illegible], że pod takim kierownictwem sekcja pływacka Włókniarza pod wielu innymi względami również służy za wzór członkom klubu.

Inaczej dzieje się jednak, gdy kierownicy klubów czy kół wypożyczają dla swego prywatnego użytku buty narciarskie, kostiumy, owerole, piłki i td. Wpływa to demoralizująco na członków zespołu, a w wyniku tego, „zamiast 10 nowych, [illegible] się tylko 8 i to bardzo zniszczonych i bardzo starych piłek".

Osobny rozdział stanowi bankietomania, pochłaniająca w skali krajowej olbrzymie sumy. Nikt nie zdoła usprawiedliwić takiej rozrzut[illegible] miała ona miejsce nawet po bardzo dochodowej imprezie.

We wszystkich dziedzinach naszego życia państwowego od szeregu lat toczy się ostra walka o oszczędność. Załogi zakładów pracy czynią olbrzymie wysiłki nad usprawnieniami, zmniejszającymi koszty produkcji. Robotnicy obmyślają sposoby za[illegible] materiałów pomocniczych i maszyn. Powstał na tym tle olbrzymi ruch racjonalizatorski.

Niepodobna, aby sportowcy mieli pozostać w tyle. Trzeba, aby [illegible] systemem gospodarki, aby naczelnym jej hasłem uczynili oszczędność.

Oszczędność nie może być równoznaczna ze skąpstwem i byłoby źle, gdyby ktokolwiek tak ją pojął. Ale można i należy uczynić wszystko, aby zlikwidować marnotrawstwo sprzętu, urządzeń i pieniędzy, a powstałe oszczędności zainwestować dla tym szybszego rozwoju sportu.

Pomorze — Olsztyn 14:6

OLSZTYN (tel. wł.) W międzyokręgowym meczu bokserskim reprezentacja Pomorza pokonała w Olsztynie drużynę tego okręgu 14:6, po bardzo ciekawych walkach. Wyniki poszczególnych walk były następujące (pięściarzy Olsztyna [illegible] na pierwszym miejscu) Pietrzak przegrał z Gerkiem, Klemc został zdyskwalifikowany w 2 rundzie w walce z Gumowskim, Listowski zremisował z Grzelakiem, Zazdrożyński wypunktował Pawłowskiego, Byliński zremisował z Cichym, Nowoczek został znokautowany w 2 rundzie przez Leissa, Rudziński uległ Berkowskiemu, Papież poddał się w 1 rundzie Łęgowskiemu, Marzec wygrał przez dyskwalifikację z Zmorzyńskim, a Tylecki przegrał przez nokaut w 3 rundzie z Trawińskim. Sędziował w ringu Wysocziński.



Fragment z meczu piłkarskiego Ogniwo Bytom — Ogniwo Kraków rozegranego w ramach Pucharu Polski a zakończonego zwycięstwem Ogniwa Bytom 2:1. Fot. Urszula

CRZZ — FSGT (Francja) 3:3
w podnoszeniu ciężarów

WARSZAWA. Pierwsze spotkanie sztangistów francuskich zrzeszonych w FSGT rozegrane w ub. sobotę w Warszawie z reprezentacją CRZZ skończyło się remisem 3:3. Nie umniejszając nic rzetelnej postawie naszych zawodników — nazwijmy to jednak remisem dla nas dość szczęśliwym. Francuzi wystąpili osłabieni brakiem dwóch czołowych zawodników (kontuzjowanych) wystawiając rezerwowych. Górowali nad nami z małymi tylko

(Ciąg dalszy na str.



Zapaśnicy FSGT w chwilę po przyjeździe do Warszawy Fot. AR

Raymonde Dien mówi:

— Wiecie, — w [illegible], jaką odbyłam razem z chłopcami z FSGT z Paryża [illegible] Warszawy, usłyszałam od jednego z nich takie zdanie: „Wynik spotkania w Warszawie ze sportowcami polskimi nie jest w gruncie [illegible] ważny. Najważniejsze jest [illegible], będziemy mogli poznać [illegible] polskich towarzyszy i to, że zobaczymy kraj, w którym nie ma rozgrywek między menażerami, zarabiającymi na sporcie miliony, ale gdzie sport jest własnością całego narodu i służy całemu narodowi".

— Przekonałam się, że słowa te były bardzo słuszne. Istotnie, wynik spotkania nie jest najważniejszy. Ważne jest to, że francuscy i polscy robotnicy - sportowcy mogli się spotkać i poznać. Spotkanie to niewątpliwie jeszcze bardziej zacieśni więzy przyjaźni pomiędzy klasą robotniczą Francji i Polski. Walczymy przecież wspólnie o wspólne cele. POKÓJ I WOLNOŚĆ DLA WSZYSTKICH

W odpowiedzi na apel Pruszkowa

Dumne zobowiązanie sportowca

Niecodzienny ruch panował w ub. sobotę w lokalu organizacji partyjnej kopalni „Wujek". Drzwi się formalnie nie zamykały. Wchodzących było coraz więcej, a znaczna grupa cisnęła się już wokół stołu, za którym siedzieli I sekretarz Podstawowej Organizacji Partyjnej PZPR, przewodniczący rady zakładowej i przedstawiciele dyrekcji.

W pierwszej chwili odnieśliśmy wrażenie, że to wypłata jakiejś specjalnej premii, zebrała tutaj żywo dyskutujących górników.

Już za chwilę jednak sprawa się wyjaśniła.

Otóż górnicy drugiej zmiany korzystając z paru wolnych chwil przed odjazdem do kopalni, wstępowali do sekretarza Pazdy, by **składać zobowiązania produkcyjne, dla uczczenia zbliżającego się święta I-Majowego.**

Byli też tacy, którzy składali zobowiązania w imieniu swych brygad oraz kolegów, których obowiązek zmuszał do wcześniejszego zjazdu w dół.

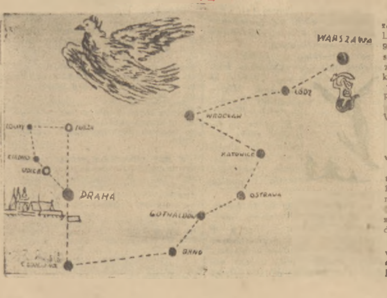
W chwili, gdy już część górników złożywszy uprzednio swoje podpisy pod powziętymi zobowią

(Dokończenie na str. 4)



Chyba damy radę... Narada Nikla z Kajdasem nad powziętymi zobowiązaniami. Fot. Scko

Kolarze włoscy startują w wyścigu Praga — Warszawa



WARSZAWA. Do komitetu organizacyjnego Wyścigu Pokoju „Trybuny Ludu" i „Rudeho Prava" wpłynęło 9 z kolei zgłoszenie. Jest nim zapowiedź startu kolarzy włoskich, reprezentujących Robotniczą Sportowa [illegible] Federację Włoch.

* * *

Obóz treningowy kolarzy czechosłowackich rozpoczyna się 1 kwietnia br. w miejscowości Vranów na Morawach. [illegible] CSR, którzy do soboty zgrupowani byli w Pradze, udali się do Vranova na rowerach.

Kierownikiem obozu jest dawny wielokrotny mistrz Czechosłowacji na szosie — Bruzek, trenerami zaś Peric i Sekuj.

Skład Szwedów na mecze w Polsce

WARSZAWA (tel.) Robotnicza Sportowa Organizacja Szwecji nadesłała do Polski pismo w którym podaje ostatecznie skład reprezentacji bokserskiej Szwecji na przyjazd do Polski.

W skład drużyny Szwecji wchodzą następujący zawodnicy: musza: Burgstroem (51 kg), kogucia: Peterson (54 kg), piórkowa Eck (57 kg), lekka: Claessen i Erikson (po 60 kg), lekko-półśrednia: Dahlberg i Svenson (po 65,5 kg), półśrednia: Petterson i Froed (po 67 kg), lekko-średnia Linderholm (71 kg), średnia: E. Andresson, Fransson i Wyklander (po 75 kg), półciężka: F. Anderson (81 kg), ciężka: T. Assman (85 kg).

Szwedzi przyjeżdżają do Polski w poniedziałek i w dniu tym wylądują w Odra-Porcie w

Składy... cyfry...

Bramek zdobyto: 23

Najlepsi [illegible] (Budowlani Chorzów), Wesołowski (Kolejarz Warszawa), Gracz (Gwardia Kraków), Bożek (Włókniarz Kraków).

Mecze zgromadziły widzów: 73.000

AKTUALNA TABELA

Włókniarz [illegible]	2	4	8:1
Kolejarz Warszawa	2	4	8:2
Ogniwo Kraków	2	4	3:1
CWKS Warszawa	2	4	5:2
Budowlani Chorzów	2	2	5:3
Kolejarz Poznań	2	2	1:4
[illegible] Bytom	2	2	2:5
[illegible]a Kraków	2	1	2:3
Górnik Radlin	2	1	2:3
Unia Chorzów	2	0	3:5
Włókniarz Łódź	2	0	0:3
Gwardia Szczecin	2	0	1:8

KOLEJARZ WARSZAWA — OGNIWO BYTOM 5:1 (2:0)

Kolejarz Warszawa: Borucz, Wołosz, Jaźnicki, Łabęda, Brzozowski I, Szczawiński, Kobylański, Popiolek, Łącz, Szularz, Wesołowski.

Ogniwo Bytom: Skromny, Cichoń, Kubiak, Strzewiczek, Lelonek, (Szmidt), Narloch, Biskupek, Pietrzak, Kander, Wieczorek, Wiśniewski.

Bramki zdobyli dla Kolejarza Wesołowski i Szularz po dwie i Łącz 1, dla Ogniwa Biskupek.

Sędziował Fomin z Radomia. Widzów 1[illegible].

UNIA CHORZÓW — OGNIWO KRAKÓW 1:2 (1:0)

Unia Chorzów: Wyrobek, Bartyla, Bomba, Suszczyk, Cebula, Jacek, Przecherka, Alszer, Tim, Cieślik, Kubicki. Ogniwo Kraków: Hymczak, Gędłek, Glimas, Pawlikowski, Kaszuba, Kolasa, Kuczyński, Rajtar, Radoń, Pawłowski, Bobula.

Bramki zdobyli: Kuczyński (49 min.) i [illegible] dla Ogniwa, Cieślik (38 min.) dla Unii.

Sędziował Jędrzejczyk na linii Ławrocki i Wiśniewski wszyscy z Kielc. Widzów 18,000.

GÓRNIK RADLIN — GWARDIA KRAKÓW 2:2 (1:0)

Górnik Radlin: Budny, (Pojda), Pytlik, Bober, Zdziałek, Grzegorczyk, Kurzeja, Węglorz, Szleger, [illegible] (Pokrzywa). Gwardia Kraków: Jurowicz, Dudek, Snopkowski, Sitzowski, Szczurek, Legutko, Wapiennik (Łapiński), Gracz, Kohut, Jackowski, Mordarski (Cisowski).

Bramki zdobyli dla Gwardii: Gracz w 49 i 81 min., dla Górnika: Węglorz (29 min.) i Franke (67 min.).

Sędziował Andrzejak z Łodzi. Widzów 6,000.

WŁÓKNIARZ KRAKÓW — KOLEJARZ POZNAŃ 4:0 (2:0)

Włókniarz Kraków: Piekło, Jodłowski, Piekulski, Górecki, Lasiewicz, Bieniek, Parpan II, Browarski, Nowak, Bożek, Glajcar.

Kolejarz Poznań: Wróblewski, Sobkowiak, Wojciechowski I, Słoma, Tarka, Czapczyk, Balamiak, Chudziak, Anioła, Gogolewski, Marciniak.

Bramki zdobyli: Bożek 2, w tym jedna z rzutu karnego, Glajcar i [illegible].

Sędziował Krumholz z Bielska. Widzów 8,000.

WŁÓKNIARZ ŁÓDŹ — CWKS WARSZAWA 0:2 (0:1)

Włókniarz Łódź: Szczurzyński, Włodarczyk, Rączko, Kałużyński, Urban, Wapiennik, Basel (Paceś), Koźmiński, Szymborski, Baran, Gustowski. CWKS Warszawa: Stefaniszyn, Polak, Serafin, Szczepański, Orłowski, Oprych, Sąsiadek, Górski, Janczek, Świcarz, Olajnik.

Bramki zdobyli Sąsiadek i Górski.

Sędziował Lusiak z Poznania. Widzów 25,000.

GWARDIA SZCZECIN — BUDOWLANI CHORZÓW 1:4 (0:3)

Gwardia: [illegible] (Piotrowski), Boroń, Slachecki, Stefanik, Sawicki, Barliczak, Der[illegible], Buchogórski, Cyganik.

Budowlani Chorzów: Janik, Janduda, Karmański, Grzywocz, Wieczorek, Gajdzik, Glanc, Pilarek, Sulik Spodzieja, Barański.

Bramki zdobyli Sulik 2, Pilarek i Spodzieja.

Sędziował Bukowski z Radomia, Jupowicz z Kielc i Cichawa z Radomia. Widzów 12,000.

Wczoraj...

W szwedzkim piśmie sportowym „Idrottsbladet" ukazał się ostatnio bardzo „ciekawy" artykuł (korespondencja z Paryża), zatytułowany znamiennie: „Goryl w ludzkiej skórze". Jest to sprawozdanie z zawodów t. zw. walki wolno-amerykańskiej („Catch as catch can"), napisany przez kobietę, żonę szwedzkiego dziennikarza

„Mąż mój przejęty meczem hokejowym Szwecja — Szwajcaria, posłał mnie dziś wieczorem do Salle Wagram, abym mogła poinformować czytelników „Idrottsbladet" o tym, jak w zapasach catch'u ludzie walczą, jak dzikie zwierzęta.. Oficjalny program zapowiadał 5 spotkań, zaś nowocześni gladiatorzy nosili przewa-[illegible] Kid Samba — mistrz południowo-afrykański, Billy — mistrz północy (?), Joyeux — finalista szampionatu Francji, Laroche — ex-mistrz Europy, Bob Nilson — mistrz itd., a w końcu dwaj główni aktorzy wieczoru Big Benny, typ goryla z nienormalnie dużą głową, obrośnięty na całym ciele, i Axel Cadier, — exmistrz świata, Szwed."

No i teraz opis spotkania tych dwóch zapaśników:

„Cadier wyciągnął na powitanie rękę do swego przeciwnika, ale Big Benny mu swej nie podał, chcąc przez to podkreślić „swą „dzikość". Przed meczem zawodnicy byli dokładnie badani, czy przypadkiem nie „zapomnieli" jakichś twardych przedmiotów w rękach, czy w kostiumach .

Cadier sięgnął kilkakrotnie po „goryla", na co ten zaczął dziko ryczeć i gestykulować. Po czym rzucił się na przeciwnika, bijąc go brutalnie w plecy i w brzuch. Sędzia interweniował, na co „goryl" zaczął się wściekać i wdał się z sędzią w gwałtowną sprzeczkę, przy niesamowitych wprost rykach publiczności. Jego sekundanci musiał wejść na ring i uspokoić go."

„Zapaśnicy powalali się co jakiś czas wzajemnie na deski, a uda Benny'ego trzymały głowę Cardiera, jak w śrubokręcie."

„W pewnym momencie Cadier rzucił Benny'ego na liny. [illegible] rzęcą dzikością, spotykaną właśnie u goryli na przeciwnika, przyparł go do liny, tak że głowa Cadie[illegible] Szybko jak błyskawica okręcił on linę kilka razy wokół szyi Szweda — och, jak okropnie to wyglądało!"

„Cadier był silnie ściśnięty, i prawdopodobnie byłby się udusił, gdyby nie sędzia, który nagle przyskoczył do walczących i starał się ofiarę „goryla" uwolnić. Na trybunach panował piekielny wrzask. Kilkanaście osób z publiczności runęło naprzód, wdrapało się po krzesłach na ring i zaczęło Cadiera ratować. Uratował się on w ten sposób od uduszenia, zaś Benny — otrzymał ostrzeżenie."

Prawdopodobnie gdyby Benny udusił Cadiera, to wtedy by otrzymał — surową naganę. Jedźmy jednak dalej:

„Wściekłość Big Benny'ego wcale się nie zmniejszyła, a raczej jeszcze spotęgowała. I tu nastąpił punkt kulminacyjny meczu. Benny mianowicie zamiast dalej walczyć z Cadierem, machnął na niego ręką, i... zaatakował sędziego, którego powalił kilkakrotnie na deski. W lokalu doszło do formalnych rozruchów. Nie widziałam nigdy czegoś podobnego. Kiedy wycie publiczności doszło do zenitu, „goryl" chwycił za krzesło, które stało w rogu w ringu, dźwignął je nad głową sędziego, i byłby niechybnie mu ją rozwalił, gdyby w ostatniej chwili nie wskoczył na ring sekundant i nie wyrwał mu krzesła. Sędzia powstawszy z ziemi — ogłosił dyskwalifikację Big Beny'ego. Ogłuszający ryk publiczności trwał przez szereg minut. Widzowie znowu zaczęli wdrapywać się na ring. Jedni chcieli protestować, inni zaś szaleli z radości. Jeden z tych ostatnich zaprosił Cardiera na obiad, a drugi wetknął sędziemu 1000 franków za taki werdykt.

Nic nie rozumiem — kończy swój reportaż dziennikarka szwedzka — co się stało z zapaśnicwem

Zrozumieć można bardzo łatwo. Jeżeli zostawi się w spokoju goryli, ponieważ określenie tym mianem Amerykanina Big Benny'ego, wyrządza krzywdę temu gatunkowi małp. Goryle walczą wprawdzie dziko ale tylko w obronie własnego życia. Poza tym są normalnymi roślinożernymi zwierzętami.

W sprawozdaniu z walki wystarczyło podkreślić, że Big Benny jest Amerykaninem, a resztę dopowiedzieliby sobie sami czytelnicy „Idrottsbladet".

Jako Amerykanin Big Benny zachowywał się zupełnie „normalnie", nie stanowiąc nawet w sporcie żadnego wyjątku i nie zasługując aż na tak długie sprawozda-[illegible]

Tak jak on zachowują się dziś w zdecydowanej większości wszyscy jego rodacy Też stosują wszelkie niedozwolone, brutalne najbardziej dzikie metody, też grożą całemu światu pięścią i krzesłem (tylko, że to krzesło nosi miano bomby atomowej) i też próbują czy im się nie uda przy pomocy dzikich min i pokrzykiwania zastraszyć ludzi.

Ale świat odpowiada im na to coraz częściej, wyraźniej i dobitniej, że z tych pogróżek sobie nic [illegible]

Uczymy się na błędach

Obrażony „majestat"

Organizacje sportowe nauczyły się już właściwie reagować na krytykę prasową. Niedawno donosiliśmy, że młody aktywista Włókniarza dzieląc się na naradzie w CRZZ swymi doświadczeniami, stwierdził, że dla usunięcia wielu błędów w jego pracy wybitnie pomogła mu krytyka prasowa. Sportowcy Wałbrzycha oceniwszy słuszność krytyki przeprowadzonej przez „Sport" zabrali się energicznie do odrabiania zaległości na polu przygotowań do SPO.

Krytyczne głosy naszych terenowych korespondentów w niejednym już wypadku pozwoliły usunąć niedociągnięcia w pracy kół, klubów, rad okręgowych, ba Główny Komitet Kultury Fizycznej dał mnóstwo dowodów troskliwego rozważania każdego krytycznego wystąpienia na łamach prasy.

Organizacje sportowe w coraz większym stopniu rozumieją doniosłość pomocy, jaką stanowi w ich pracy krytyka prasowa. Ale nadal jeszcze istnieją organizacje i instytucje obrażające się o krytykę, reagujące na głosy terenu, jak rozkapryszone primadonny. Te „nietykalne wielkości" uważające, iż stoją poza wszelkimi zarzutami, że wolne są od wszelkich uchybień i błędów, nie rzadko w odpowiedzi na krytykę posługują się środkami i stylem stanowiącym ponury anachronizm.

Oczywiście u źródeł takich reakcji na głosy prasowej krytyki leży niedojrzałość polityczna i ideologiczna, brak zrozumienia dla przemian zachodzących w ruchu sportowym.

W numerze 24 naszego pisma felieton „Barnaby" poddawał krytyce sprawę kursu dla instruktorów w. f., który miał się odbyć w Czerwieńsku, a który nie doszedł do skutku. Felieton opracowany na podstawie korespondencji terenowej nadesłanej przez kandydatów na ów kurs omawiał perypetie grupy śląskich górników — sportowców, którzy odbyli prawdziwą pielgrzymkę do Czerwieńska, by na miejscu przekonać się, że cała ich podróż była conajmniej zbędna.

Górnicy po powrocie na Śląsk skarżyli się, że doznali w Czerwieńsku ze wszech miar niewłaściwego przyjęcia i słusznie wnosili o to pretensje do kierownictwa szkoły w. f. Główne ostrze krytyki skierowane było jednak pod adresem organizatorów kursu, którzy nie wszystkich na czas powiadomili o jego odwołaniu.

Czekaliśmy więc na wyjaśnienia odpowiedniego wydziału GKKF, gdy do redakcji nadszedł **list od dyrekcji szkoły w. f. w Czerwieńsku. Oto jego treść:**

„W związku z wystąpieniem ob. Barnaby na łamach waszego pisma w notatce: „Jedziemy na kurs" zwracamy się o podanie nazwiska i adresu autora artykułu, oraz informatorów, ponieważ podrywający całkowicie autorytet naszej instytucji charakter artykułu skłania nas do wystąpienia na drogę prokuratorską. Podpis — ALUCHNA — dyrektor".

Przecieramy ze zdumieniem oczy. Droga prokuratorska? Osobliwy to rodzaj drogi, ale brzmi groźnie. Można sobie wyobrazić, zadowolenie z jakim ob. dyrektor podpisywał list, myśląc zapewne: ja im pokażę! A że był bardzo niecierpliwy nie oddał listu pod opiekę poczty, lecz wysłał go przez specjalnego wysłannika. Ten specjalny wysłannik (na czyj koszt przyjechał do Katowic, ob. dyrektorzej miał również za zadanie dowiedzieć się nazwiska i adresu „Barnaby". Biedny „Barnaba".

Aby nie było żadnych wątpliwości co do rodzaju autorytetu, jakim chlubi się dyrekcja szkoły w Czerwieńsku do listu przesłano załącznik. Czytamy w nim:

„...Na kurs instruktorów w. f. przyjechali jedynie kandydaci z WKKF Szczecin i Katowice z innych okręgów, pewniej ??? źle drących sprawy organizacyjne nikt... Kurs został odwołany przez GKKF o czym winno wiedzieć pismo występujące jako organ GKKF. ...Ze stacji kolejowej Czerwieńsk do CSKF jest 2115 m. — 8 km. jest ze stacji kolejowej Pomorsk przed Czerwieńskiem i ze st. kolejowej Nietków za Czerwieńskiem. ...Gdzie wysiedli ci przyszli działacze i w jakim stanie byli, że nie mogli trafić, nie wiemy. ...Normalny człowiek na terenie CSKF nie szuka zakwaterowania po prostu zgłasza swoje przybycie na portiernię i otrzymuje nocleg. ...Zespół pracowników CSKF nie wykazuje się nałogowymi przywarami pijackimi, ani grą w karty".

Dyrekcja szkoły w Czerwieńsku nie uważała za stosowne wyciągnąć właściwych wniosków krytyki, nie zbadała dlaczego śląscy górnicy błąkali się po ośrodku nim grupa zabawiających się grą w karty i piciem wódki ludzi odprawiła ich z kwitkiem. Dyrekcja nie przyznała, iż ktokolwiek piłby na terenie ośrodka. Odpowiedzialność za to spada na nią w każdym wypadku. Nie wyjaśniała, nie tłumaczyła, a po prostu zagroziła drogą „prokuratorską".

Ten załącznik wyjaśnia wiele, mówi więcej niż zapewne chciał powiedzieć ob. dyrektor. W całej pełni ujawnia on obrażony majestat dyrektora, który nie miał powodu zaprzątać sobie głowy sprawami kandydatów na odwołany kurs. Ironiczny ton,, uszczypliwe uwagi, miały zapewne na celu wywołanie przekonania, iż gdybyśmy wiedzieli kto zacz stoi na czele kierownictwa szkoły nigdybyśmy się nie poważyli na taką krytykę. Teraz już wiemy. I dlatego pozwolimy sobie do wymienionego na wstępie felietonu dodać:

Zarówno załącznik do pisma jak i relacje specjalnego wysłannika kierownictwa szkoły w Czerwieńsku w całości potwierdzają postawione przez nas zarzuty. Między innymi faktem niezbitym jest że naszych terenowych korespondentów informowali osobnicy pijący wódkę, grający w karty, że działo się to na terenie ośrodka i oczywiście obciąża bezpośrednio odpowiedzialnością na stosunki tam panujące kierownictwo.

Kierownictwo szkoły wykazało niefrasobliwą obojętność wobec kłopotów, z jakimi spotkali się górnicy, owszem — ich perypetie posłużyły niektórym członkom dyrekcji do ukucia złośliwych żartów mających przedstawić górników jako ludzi albo „nie normalnych, albo znajdujących się w stanie nietrzeźwym".

Po raz pierwszy spotykamy się z tego rodzaju reakcją na krytykę prasową. Wypadek tym bardziej przykry, iż dotyczy instytucji i osób powołanych do wychowywania sportowców.

Zamieszczając felieton „Barnaby" chcieliśmy dowiedzieć się dlaczego odwołano kurs, dlaczego odwoławszy go nie powiadomiono zainteresowanych. A dowiedzieliśmy się o wielu innych sprawach.

Ale nienadarmo Mickiewicz pisał: „...Gdybyś w mateczniku się dział, nigdy by się o tobie Wojski nie dowiedział" A teraz już wiemy i to nie tylko my kto siedzi w „czerwieńskim mateczniku" i z niego straszy.

Jak się okazuje nie wszyscy jeszcze zrozumieli i przyswoili sobie znaczenie rzetelnej samokrytyki, która nie dopuszcza wykrętów, a jest jedynie słuszną metodą oceniania błędów i wskazywania sposobów ich uniknięcia w przyszłości.

Oznacza to, że jeszcze nie wszyscy przestudiowali treść i znaczenie uchwał Partii i Rządu w sprawie krytyki prasowej.

Trzeba by wreszcie przełamać oportunistyczne opory u niektórych działaczy sportowych, trzeba wnieść do ich pracy ożywczego ducha krytyki i samokrytyki, wykorzenić szkodliwe zarozumialstwo. **Dyrekcja szkoły w Czerwieńsku postąpiłaby słusznie, gdyby przeanalizowała dokładnie nasz felieton, przeprowadziła szczegółową samokrytykę, w której z pewnością wyjaśnione byłyby wszystkie postawione przez nas zarzuty. Wtedy nie ulega wątpliwości, że zamiast specjalnego wysłannika i rojącego się od wyszukanych złośliwości listu wysłałaby do nas szczere i przekonywujące wyjaśnienie.**

Pisał jeszcze ob. dyrektor Aluchna w swym załączniku o jakimś ołtarzu. w pobliżu którego rzekomo znajduje się nasze pismo. Trudno odgadnąć co to za ołtarz miał on na myśli. Jedno jest pewne: że przybierając pozę świętoszka popełnił niewybaczalny błąd i małe są nadzieje, aby w tym fachu został.. prałatem. Co najwyżej kalikantem na chórze.

Sportowe brygady produkcyjne organizują kolejarze-sportowcy

KRAKÓW. Koło sportowe przy par. głównej Kraków utworzyło 6 sportowych brygad produkcyjnych składających się z 27 uczni.

Składy tych brygad tworzą: **I. brygada:** Semerlak Władysław, Matusik Jan, Onyszkiewicz Włodzimierz, Domagała Ryszard **zobowiązali się oszczędzać materiały, a z odpadków wybrać drobne narzędzia do pracy stosując się na wzorach kolegów z Komsomołu.**

II brygada: Buschke Tadeusz, Sermak Julian, Poproch Tadeusz, Gajewski Marian, Gurdek Józef **zobowiązali się podnieść stopień świadomości ideologicznej swoich kolegów, przez systematyczne szkolenie po linii ZMP.**

III. brygada: Gołąb Julian, Kowalik Tadeusz, Kluka Jan, Kluś Stanisław **zobowiązali się wpłynąć na swoich kolegów mniej obowiązkowych, żeby regularnie uczęszczali do szkoły i wyeliminować całkowicie spóźnienia do pracy podnieść tym samym jej wydajność.**

IV. brygada: Wójcik Ryszard, Rzyczniaka Jan, Kurtyka Stanisław, Klimka Wacław **wzorując się na kolegach roku III, którzy samodzielnie wykonują prace przy naprawach parowozów iść ich śladem i usamodzielnić się.**

V. Brygada: Korbiel Józef, Teichman Antoni, Łyszkowicz Hipolit, Natkaniec Marian **zobowiązali się podnieść wydajność pracy przy samodzielnych naprawach parowozów i współzawodniczyć z wysoko kwalifikowanymi rzemieślnikami.**

VI. brygada: Capała Marian, Wojtoń Tadeusz, Powróżnik Marian, Setkowicz Zbigniew, Skruch Remigiusz, Dubas Franciszek **zobowiązali się celem przyśpieszenia wykonania Planu 6-letniego doszkalać młodsze roczniki tak pod względem fachowym jak i teoretycznym, wykorzystując do tego celu 3 dni wolne od zajęć praktycznych, dnie w których uczęszczają do szkoły. Poza tym uchwalono jednogłośnie, że wszyscy uczniowie w 100 proc. w roku 1951 przystąpią do uzyskania odznaki SPO.**

ZMP wzywa do zdobycia odznaki SPO

POZNAŃ. W wielu ośrodkach Wielkopolski rozpoczęły się przygotowania do zdobywania odznak SPO. Wytyczne w sprawie zdobycia SPO dotarły już w teren, a w klubach, kołach sportowych i LZS-ach przystąpiono do zdawania prób

Akcja zdobywania SPO rozwija się najlepiej w poznańskiej Stali, gdzie ponad 600 zawodników przystąpiło do trzeciej próby strzelania, mając już zdane próby w pływaniu i gimnastyce. Również wszyscy zawodnicy, którzy startowali w dorocznym biegu na przełaj uzyskali minima w tej konkurencji.

Wśród kół sportowych obok kół Stali przy zakładach imienia Stalina, na wyróżnienie zasługuje koło Unii w Margoninie, gdzie ponad 80 proc. członków przystąpiło już do zdawania prób do odznaki SPO.

Do prób na zdobycie SPO przyłączyła się również młodzież ZMP. Członkowie koła ZMP przy Zjednoczeniu Budownictwa Miejskiego Nr 2 w Poznaniu zobowiązali się zdobyć odznaki SPO do końca br. wzywając wszystkie koła ZMP na terenie woj. poznańskiego do pójścia w ich ślady.

Fakty i Ludzie

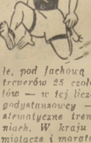
∞ Doskonały kolarz włoski Gino Bartali nie będzie startował w tym roku, (który będzie ostatnim rokiem jego kariery kolarskiej) w wyścigu Tour de France. Bartali postanowił „skoncentrować się" na Giro d'Italia i mistrzostwach świata.

∞ Na ekranach kinoteatrów radzieckich wyświetlany jest obecnie nowy film sportowy produkcji czeskiej „POLE KARNE". Film w sposób popularny odtwarza na kanwie rozgrywek piłkarskich klubów Olimpia i FAK przeobrażenia jakie dokonują się w ruchu sportowym krajów demokracji ludowej po II wojnie światowej. Akcja toczy się na stadionach i w podejrzanych lokalach w których prowadzą swoje brudne lecz intratne interesy pseudodziałacze sportowi — pogrobowcy burżuazyjnego ustroju. Morderstwo, szantaż, łapówki, to nie tylko środki osiągnięcia korzyści materialnych, ale jednocześnie broń wymierzona przeciwko nowym ideowym pracownikom ludowego sportu, zmierzającym szczerze do uzdrowienia stosunków i zrealizowania hasła: sport dla najszerszych mas. Kombinatorzy jawnie i w sposób zakonspirowany przeciwstawiają się akcji reorganizacji dawnych drobnomieszczańskich klubów w kluby zrzeszeniowe oparte o zakłady pracy, ponieważ zdają sobie sprawę iż ta zmiana usuwa im grunt pod nogami, że organizacja sportu na nowych założeniach to równoczesna likwidacja „niebieskich ptaków", którzy „nie siejąc, nie orząc" utrzymują się kosztem oszukiwanych i wyzyskiwanych zawodników.



Krytyka radziecka przyjęła film czechosłowacki bardzo przychylnie. SOWIECKI SPORT zwraca uwagę jednak, że na tle trafnie odtworzonych postaci kombinatorów, rażą papierowością i schematycznym potraktowaniem bohaterzy pracy i walki o lepsze jutro, budowniczowie nowego, socjalistycznego sportu w CSR.

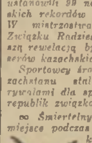
∞ Długotrwała zima w Finlandii uniemożliwia jej lekkoatletom trening przygotowawczy do olimpiady pod gołym niebem. Wysłała ona dlatego swą kadrę olimpijską na obóz do Danii, która posiada korzystniejsze warunki klimatyczne. W instytucie sportowym w Vejle, pod fachową opieką własnych trenerów 25 czołowych lekkoatletów — w tej liczbie najlepsi długodystansowcy — odbywają systematyczne treningi na bieżniach. W kraju trenują jedynie miotacze i maratończycy.



∞ W ostatnich latach szerokiego rozmachu nabrał ruch sportowy w republikach kazachskiej, uzbeckiej, kirgiskiej, turkmeńskiej i tadżyckiej. W Kiszlakach (wieś w środkowej Azji) okręgach i miastach poszczególnych republik, dziesiątki tysięcy młodzieży, i dorosłych uprawia dziś wszystkie gałęzie sportu. W samym tylko Kazachstanie odbyło się w roku 1950 ponad 7000 zawodów, z udziałem około 500.000 sportowców. Stale wzrasta również poziom osiągnięć sportowców tych republik. W roku 1949 pływacy Uzbekistanu ustanowili 99 nowych republikańskich rekordów a lekkoatleci 87. W mistrzostwach bokserskich Związku Radzieckiego największą rewelacją była drużyna bokserów kazachskich.

Sportowcy środkowej Azji i Kazachstanu stali się poważnymi rywalami dla sportowców innych republik związkowych.

∞ Śmiertelny wypadek miał miejsce podczas ostatniego konkursu skoków w Norwegii. Mistrz północnej Norwegii, 27-letni Hatle z Kirkenes, po fatalnym skoku wylądował na głowie i na skutek złamania podstawy czaszki poniósł śmierć na miejscu.



∞ Zapowiedziany na 15 kwietnia br. międzypaństwowy mecz piłkarski Austria — Węgry w Budapeszcie w ramach imprez dla uczczenia jubileuszu węgierskiego związku piłki nożnej nie dojdzie do skutku, gdyż Austriacy odwołali przyjazd swej reprezentacji.

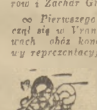
∞ W mieście Hobart w Tasmanii, odbyły się ostatnio lekkoatletyczne mistrzostwa Australii Mistrzostwa przyniosły słabe naogół wyniki, wykazując dalszy spadek poziomu tej gałęzi sportu. Najlepszy wynik, który zarazem był jedynym rekordem Australii uzyskał Colin Marraylee w rzucie oszczepem, osiągając 59,89 m. Poza konkursem startowali 3 lekkoatleci francuscy Marie, Damitio i Clare. Marie był chory i w biegu na 120 y. przez płotki nie odegrał roli. Damitio osiągnął w skoku w dal jedynie 6,40 m a w skoku wzwyż 1,91,5 (pierwsze miejsce). Clare w biegu na 1 milę ang. doznał kontuzji i biegu nie ukończył.



∞ W dniu 28 bm. miał się odbyć mecz bokserski pomiędzy exmistrzem świata wszechwag Joe Louisem a Kubańczykiem Omelio Agramonte. Spotkanie nie doszło do skutku, ponieważ Louis był przemęczony i jego lekarz zaordynował mu dwumiesięczny odpoczynek.

∞ W Bułgarii nadane zostały pierwsze w historii bułgarskiego sportu tytuły mistrzów sportu. Otrzymali je: Maria Nerkowa, Svetana Berkowska, Borys Guderow i Zachar Grivev.

∞ Pierwszego kwietnia rozpoczął się w Vranowie na Morawach obóz kondycyjno-treningowy reprezentacyjnej kadry kolarskiej CSR na wyścig Praga — Warszawa. Na obóz, który potrwa do dnia 23 kwietnia, powołani zostali następujący zawodnicy: Bohdan, Frye, Knezourek, Krejcu, Neal, Ondracek, Paric, Publicky, Ruzicka, Skorepa, Svoboda, Sramek, Vesely, Vesarka i Zabensky. W najbliższych dniach powołanych zostanie na obóz dodatkowo 8 juniorów. Jak podaje prasa czeska, przyjazd kolarzy polskich do Vranowa oczekiwany jest w dniu 7. IV. br.



Imprezy sportowe Światowego Tygodnia Młodzieży w Szczecinie

SZCZECIN. W Szczecinie na czoło imprez sportowych, które odbyły się w ramach Światowego Tygodnia Młodzieży wysunęły się zawody strzeleckie, zorganizowanie przez woj. ośrodek szkolenia sportowego oraz przez ZMP i SP. W zawodach na odznakę strzelecką i SPO wzięło udział 38 uczestników kursu przodowników w. f. CRZZ oraz kadra instruktorska ośrodka, Normy na SPO uzyskało 31 osób. a na OS — 5.

Aktywiści zarządu wojewódzkiego ZMP oraz pracownicy komendy wojewódzkiej SP w liczbie 70 mężczyzn i 12 kobiet urządzili również zawody strzeleckie, które miały charakter prób o SPO.

W Słupsku odbył się trójmecz siatkówki i koszykówki SKS-ów przy liceum ogólnokształcącym i liceum handlowym oraz ZKS Stal. W obu konkurencjach zwyciężyło liceum ogólnokształcące.

26 brygad produkcyjnych zorganizowali sportowcy woj. olsztyńskiego

OLSZTYN. Liczba brygad produkcyjnych, organizowanych przez sportowców woj olsztyńskiego, stale wzrasta. Dotychczas sportowcy zorganizowali 26 takich brygad M in. sportowcy Spójni w Nowym Mieście zorganizowali 2 brygady produkcyjne. Do zorganizowanej przez LZS brygady w tartaku w Biskupcu przystąpiło 12 sportowców.

Sportowe brygady produkcyjne podejmują zobowiązania w ilości i jakości produkcji oraz podniesienia swego poziomu ideologicznego i fachowego.

* * *

W woj. olsztyńskim trwają intensywne przygotowania do biegów narodowych. W pierwszym terminie biegów w dniu 15 kwietnia br. spodziewany jest udział ok. 15 tys. osób, czyli o 4 tys. więcej niż w roku ubiegłym.

Biegi narodowe w Olsztynie odbędą się w 3 punktach miasta. Weźmie w nich ogółem udział ponad 1 600 osób.

Na terenie całego województwa treningi pod opieką instruktorów lekkoatletycznych.

Włókniarz Kraków leaderem

Krakowski Włókniarz zgodnie z zeszłoroczną tradycją objął prowadzenie w tabeli. Nie było to niespodzianką dla tych wszystkich, którzy bacznie obserwowali przygotowania krakowian do mistrzostw i mają w pamięci ich nieprzeciętną ambicję, wykazaną w ubiegłym sezonie. Zespół groźnych „bombardierów" Poznania, który był pierwszym poważnym egzaminatorem Włókniarzy został odprawiony do domu z 4-bramkowym bagażem. Wynik świadczy dobitnie o aktualnych walorach i formie piłkarzy krakowskiego Włókniarza.

O niespodziankę poważnego kalibru postarali się warszawscy Kolejarze. Ich wysokocyfrowe zwycięstwo nad Ogniwem Bytom jest zaskoczeniem dla świadków pierwszego występu warszawian. Na meczu z Budowlanymi nie rokowali oni tak wielkiej zwyżki formy w ciągu krótkiego okresu czasu. Nie jest już jednak tajemnicą, że przy wszystkich swych brakach Kolejarz specjalizuje się w umiejętnych taktycznych rozwiązaniach walki i tu tkwi źródło jego sukcesów.

Wicemistrz Polski doznał drugiej porażki tym razem na własnym stadionie. Ogniwo Kraków zwyciężyło w analogicznym stosunku i w analogicznych niemal warunkach, jak rok temu, kiedy to na samym finiszu zagrodziło Unii drogę do tytułu mistrzowskiego.

Wreszcie **Gwardia** nie przełamała passy niepowodzeń w Radlinie. Stanowczo to boisko nie nadaje się dla rozwinięcia wszystkich walorów mistrzowskiego zespołu. A może krakowianie mają jakiś kompleks, grając w Radlinie z Górnikiem? Faktem jest, że nie zdołali przełamać hegemonii Górnika na jego własnym polu.

Druga niedziela ligowa wytworzyła wiele emocji dziesiątkom tysięcy widzów, którzy mimo fatalnych warunków atmosferycznych panujących na obszarze całego bez mała kraju, przybyli na boiska. Poważne przesunięcia w tabeli są zapowiedzią serii dalszych zaciętych pojedynków i należy uważać za okoliczność pomyślną, że toczyć się one teraz będą bez przerwy, każdego tygodnia, co pozwoli piłkarzom ligowym na szybsze osiągnięcie szczytowej formy i podniesienie poziomu gry.

Górnik Radlin — Gwardia Kraków 2:2 (1:0)

Boisko w Radlinie będzie i w tym sezonie trudną do zdobycia „twierdzą" dla drużyn zamiejscowych. Wykazał to pierwszy w tym roku mecz ligowy gospodarzy z Gwardią Kraków, w którym mistrz Polski zdołał uzyskać zaledwie wynik remisowy.

Gwardziści walczyli przez 90 minut o każdą piłkę do upadłego. Cała drużyna musiała sięgnąć do arsenału wszystkich swych umiejętności, które dopiero poparte rzadko oglądaną u tej drużyny ofiarnością i ambicją (przynajmniej w roku ubiegłym) zrównoważyły atut radlińskiego boiska.

Zanim sędzia Andrzejak dał końcowy gwizdek przy stanie 2:2 byliśmy świadkami rzadko spotykanych emocji.

Po rozpoczęciu gry górnicy narzucili odrazu szybkie tempo i uzyskali z miejsca wyraźną przewagę. Cała drużyna krakowska broniła się rozpaczliwie długimi okresami na własnym polu karnym. Nawet Gracz znajdował się nie rzadko na polu bramkowym Jurowicza przychodząc raz w sukurs „zasłużonemu mistrzowi" dosłownie w ostatniej chwili.

Górnicy inicjowali wszystkie akcje prawą stroną, która łatwo przechodziła obronę gwardzistów ale Dybała i Warzecha grający dobrze w polu byli wyraźnie niedysponowani. Po upływie 45 minut, w których Górnik mógł uzyskać wystarczającą do zwycięstwa ilość bramek wynik brzmiał tylko 1:0. Bramkę zdobył w 29 minucie Węglorz.

W drugiej połowie tempo gry wyraźnie opadło, ale spotkanie nie straciło nic na emocji zwłaszcza, że już w 4 min. Gracz zdobył wyrównanie.

Górnik odzyskał wkrótce inicjatywę przewaga jego nie była już jednak tak widoczna jak w pierwszej połowie.

Na pięć minut przed końcem wypad lewej strony ataku Gwardii (na której od 20 minuty miejsce Łapińskiego zajął Mordarski a na prawe skrzydło wszedł Cisowski) zakończył się zdobyciem drugiej bramki przez Gracza. Teraz wydawało się, że wynik jest już przesądzony, że drużyna, która z przebiegu gry zasłużyła na zwycięstwo opuści boisko pokonana. Ale emocje niedzielne na boisku radlińskim jeszcze nie miały być na tej bramce zakończone.

W 3 minuty później Górnik zdobył wyrównanie ze strzału Frankego, a w 89 minucie gry Dybała miał jeszcze szansę do strzelania trzeciej bramki, gdyby jeden z jego kolegów nie wysunął się offside.

Na brak „mocnych wzruszeń" nie mogła w niedzielę narzekać publiczność radlińska, która przybyła jak zwykle licznie na zawody swych pupilków, mimo że pogoda bynajmniej nie była zachęcająca do opuszczenia mieszkania.

Mecz odbywał się w niezbyt normalnych warunkach. Gra toczyła się na zupełnie rozmokłym terenie, które podobne było raczej do sadzawki niż do boiska piłkarskiego. Przez cały czas spotkania padał na dodatek deszcz.

Nie mamy zamiaru oceniać poszczególnych graczy, czy formacji obydwu drużyn, ponieważ uważamy, że wszystkim aktorom radlińskiego meczu należą się przede wszystkim słowa uznania za ich ambicję, ofiarność i wolę zwycięstwa. Wydaje się nam jednak, że w niezwykle trudnych warunkach terenowych obydwie drużyny wybrały zły system gry. Przyziemne kombinacje, które z reguły likwidowały... kałuże wody i błota były nie tylko niecelowe, ale i nie ekonomiczne.

Uzasadnione pretensje musimy mieć również do linii ataków obydwu drużyn, które z uporem godnym lepszej sprawy starały się strzelić bramkę z najbliższej odległości. Gracze drużyn ligowych powinni wiedzieć i pamiętać, że na oślizgłym i błotnistym boisku każdy strzał oddany zwyczajnym „szpicem" z dalszej nawet odległości stanowi 50 proc. bramki.

Jeszcze jedna uwaga: gracze Gwardii muszą się nauczyć bardziej sportowej reakcji na niezrozumiałe dla nich „nawet" decyzje sędziego.

Włókniarz Kraków — Kolejarz Poznań 4:0 (2:0)

KRAKÓW (tel. wł.) Niewątpliwie wynik krakowski będzie „sensacją" ubiegłej niedzieli. Pogromca mistrza Polski Gwardii ulega w Krakowie Włókniarzowi 0:4 (0:2), który w następstwie tego zwycięstwa objął po nim obecnie prowadzenie w tabeli.

Mecz rozegrany został w najbardziej fatalnych warunkach atmosferycznych i terenowych, jakie sobie tylko można wyobrazić. Padający przez cały deszcz uczynił z boiska jedno błotne grzęzawisko.

Włókniarz zdał w tym meczu egzamin nie tylko z kondycji, ale z taktyki i technicznych umiejętności piłkarskich. Cała drużyna krakowska grała przez pełnych 90 minut nie tylko ofiarnie i ambitnie, ale i z największym poświęceniem w tych niecodziennych warunkach. Kolektywna współpraca drużyny wydała tu piękne owoce i przyniosła wielki sukces sportowy. Włókniarze nie wypuszczali ani na chwilę inicjatywy ze swych rąk. Zagrywali krótko przyziemnie, „krakowską szkołą" szybko zdobywali teren i zasypywali bramkę Kolejarza gradem strzałów. Umiejętnie kierowany przez Nowaka atak chodził jak na sznurku zwłaszcza niebezpiecznie dla przeciwnika zagrywała lewa strona **Glajcar — Bożek**, z której wypracowania padło gros bramek. Pomoc dzielnie sekundowała doskonale w tym dniu usposobionym napastnikom. a twarda obrona była trudną do przebycia zaporą. Ligowy debiut bramkarza Piekły udał się w zupełności. Obronił on wiele groźnych strzałów, dobrze się ustawiał i postawą swą bynajmniej nie wykazał tremy debiutanckiej. Będzie on dobrym nabytkiem Włókniarza.

Kolejarz na ogół rozczarował. Wyobrażaliśmy sobie, że będzie znacznie groźniejszym przeciwnikiem dla Włókniarza, mając w swoich szeregach takiego bombardiera jak Anioła. Tymczasem pieczołowita opieka Lasiewicza unieszkodliwiła prawie zupełnie Anioła przez co atak Kolejarza stracił na swej przebojowości. Pewna dotychczas pozycja Kolejarza w liniach pomocy mocno szwankowała i na jej karb należy w dużej mierze przypisać wysoką porażkę. Obrona miała pełne ręce (i nogi) roboty wobec wielkiej agresywności przeciwnika. Wojciechowski był pewniejszym punktem od Sobkowiaka, który w drugiej połowie niepotrzebnie zawinił rzut karny, z którego padła czwarta bramka. Młody Wróblewski uczeń zeszłorocznego trenera Kolejarza Artura Waltera uchronił swoją drużynę od znacznie wyższej porażki, chociaż dwie bramki musi on zapisać na swoje konto

Pierwsza bramka pada już w 5. min. Zdobywa ją Glajcar, strzelając w lewy róg siatki obok rozciągniętego na ziemi Wróblewskiego. Włókniarz zachęcony powodzeniem już w pierwszych minutach gry przypuszcza raz po raz ataki, spychając Kolejarza do defensywy. W okresie tej zupełnej przewagi Włókniarza pada **w 25 min. druga bramka. Strzelcem jej (do pustej siatki Wróblewskiego, który źle obliczył wybieg) jest Bożek.** Kolejarz na chwilę tylko dochodzi do głosu, efektem czego jest wywalczony w 30 min. rzut rożny. Do końca pierwszej połowy przy piłce jest stale Włókniarz, zbierając oklaski widowni przy „otwartej scenie".

Po pauzie los Kolejarza zostaje przypieczętowany już w pierwszych 10. minutach gry. W 50 min **Jodłowski z rzutu wolnego bitego z 20 metrów zdobywa trzecią bramkę, a w 3 min. później Bożek z karnego zdobywa czwartą i ostatnią bramkę dla Włókniarza.** Mimo przesądzonej porażki Kolejarz bynajmniej nie załamuje się. Robi rozpaczliwe wysiłki, by zmniejszyć przegraną. dwa bardzo niebezpieczne strzały Baraniaka (75 i 86 min.) i Anioły (81 min.) zostają zlikwidowane przez Piekłę.

Na 2 min. przed końcem zawodów Bożek omal nie zdobywa piątej bramki. Akcja Włókniarza kończy się szczęśliwie dla Kolejarzy na ostatnim rzucie rożnym, których ogólny bilans przedstawia się 8:3 dla Włókniarza.

Kolejarz Warszawa — Ogniwo Bytom 5:1 (2:0)

Publiczność warszawska spodziewała się zwycięstwa swojej drużyny ale nie przypuszczała że przyjdzie tak łatwo. Tymczasem goście rozczarowali. Nie tylko, że nie pokazali na boisku dobrej technicznie gry, ale nawet nie wytrzymali spotkania kondycyjnie. Najmłodsi zawodnicy bytomscy, Biskupek i Cichoń, mimo że do niedawna byli jeszcze juniorami, w tej chwili z tuszy przypominają raczej starszych, poważnych panów. Na wyróżnienie w Ogniwie bytomskim zasługuje jedynie linia pomocy, w której Narloch, a później zastępca Lelonka, Szmydt — zasłużyli na dobre noty. Wydaje się nawet, że Szmydt lepiej powstrzymywał zapędy Łącza niż to robił jego poprzednik. Obrońcy bytomscy nie mieli nigdy dobrej marki ale po tym meczu w ich umiejętności przestaną wierzyć nawet ich właśni koledzy. Cichoń, grając przeciwko Kobylańskiemu niewiele mógł zdziałać, chociaż nowy skrzydłowy Kolejarza, jako jeden jedyny, wykazywał brak kondycji. Receptą Kubiaka na szybkiego Wesołowskiego były niedozwolone chwyty rękami lub zbyt ostre „wejścia", skrzętnie odgwizdywane przez sędziego.

Skromny miał wiele pracy. Ogromne kałuże tuż przed bramką nie pomagały, a raczej jeszcze podnosiły trudy obrony i nic dziwnego, że Skromny wiele razy wytarzał się w grząskim błocie i publiczność warszawska nadała mu przezwisko „murzyn".

Atak bytomski a właściwie jego środkowa trójka nie istniała. Wiśniewski i Biskupek próbowali zapędzić się pod bramkę Borucza skrzydłami ale nie było to łatwe.

Gospodarze zagrali poprawnie we wszystkich liniach, a co najciekawsze w linii napadu, w której najlepiej zagrał Łącz. Nie zawiedli Popiołek i Szularz. Ten ostatni był współautorem pięknej bramki, a właściwie wspaniałego wystawienia Wesołowskiego, którego strzał był już tylko formalnością. Na grząskim terenie atak warszawski grał długimi, szybkimi podaniami, bez trudu zdobywając pole i dochodząc do skutecznego strzału. Jedynie Kobylański wykazał brak pełnej kondycji, pozostali napastnicy od pierwszej aż do ostatniej chwili grali bez zarzutu. Łatwą grę w tych warunkach mieli obaj boczni pomocnicy, którzy własny atak wspierali dobrymi podaniami. Trójka obrony, Brzozowski, Jaźnicki i Wołusz spisała się doskonale. Borucz interweniował skutecznie.

Spotkanie rozegrane zostało w szybkim tempie, narzuconym przez gospodarzy. Pierwsza bramka padła dopiero w 13 minucie, ale już przedtem było kilka okazji, niewykorzystanych przez Wesołowskiego i Łącza. Goście jedynie od czasu do czasu przedostawali się pod bramkę Kolejarza, a grając nawet dość składnie w środku pola, próbowali bliżej bramki jakich „szkolnych" nieporadnych zagrań, wyłapywanych bez trudu przez Borucza czy Jaźnickiego. W drugiej połowie spotkania tempo nie zmniejszyło się, a to wystarczyło aby Ogniwo przeszło do obrony własnej bramki. Z minuty na minutę przewaga gospodarzy wzrasta. Dobre zagranie Łącza do Wesołowskiego przyniosło trzecią bramkę i wreszcie sam Łącz zza pola karnego, wykonując rzut wolny, wspaniałym strzałem zdobył czwartą bramkę. Ostatnią bramkę dla Kolejarza wypracował Wesołowskiemu Szularz. Od tej chwili atak warszawski przy stałej przewadze, zatracił nieco skuteczność. Dwie minuty przed końcem, Biskupek z nieznacznej odległości przytomnie zdobył jedyny punkt dla gości.

Gwardia Szczecin — Budowlani Chorzów 0:4 (0:3)

Drużyna gospodarzy wystąpiła do tego meczu z nowopozyskanym Cyganikiem z Chodakowa na prawym skrzydle. Również linia obrony zagrała w nowym zestawieniu, a mianowicie Stachecki i dotychczasowy pomocnik Gwardii Boroń.

Po dłuższej przerwie spowodowanej chorobą zagrał w ataku Piątek. Został on jednak po przerwie zmieniony przez Suchogórskiego.

To nowe zestawienie Gwardii nie przyniosło jej szczęścia, gdyż szczególnie w linii ataku brakło współpracy i wzajemnego zrozumienia. Wszystkie akcje ataku Gwardii rwały się przez to i nie miały należytego wykończenia. W tym stanie rzeczy błędem było że dobrzy strzelcy Opitz i Foryszewski nie próbowali szczęścia chociażby z dalszych pozycji.

Gdy chodzi o poszczególnych graczy gospodarzy na najwyższą notę zasłużył Stachecki, dysponujący dobrym wykopem. Przy końcu jednak opadł on z sił. Boroń robił co mógł, jednakże na pozycję obrońcy on się nie nadaje. W linii pomocy najlepiej wypadł Sawicki. Bartczak zbyt łatwo przepuszczał szybkiego Barańskiego. W ataku na dobrą notę zasłużył tylko Opitz. Występ Cyganika należy uznać za słaby.

Drużyna śląska podobała się bardziej od krakowskiego Włókniarza, który był pierwszym przeciwnikiem Gwardii. Wszyscy rozumieli swoje zadanie, wykazali dobre opanowanie techniczne oraz dużą szybkość.

Pierwszą bramkę uzyskał Sulik w 13 min. gry z niespodziewanego strzału z 25 metrów. Nie bez winy tutaj jest Parzniewski, który za późno zdecydował się na obronę dalekiego strzału. Również z pięknej główki Sulika padła druga bramka. W 29 min. Sulik przejął centrę Barańskiego i ulokował ją w bramce obok niezdecydowanego Parzniewskiego. Na 2 min. przed końcem połowy gry Sawicki nie może poradzić sobie z szybkim Barańskim, piłka dostaje się do Pilarka, który bezapelacyjnie lokuje ją w siatce.

Po przerwie obraz gry zmienia się na korzyść gospodarzy. Za rekonwalescenta Piątka wchodzi na boisko Suchogórski, który gra na prawym skrzydle, a Cyganik przechodzi na pozycję łącznika. Na bramkę wchodzi Piotrowski.

Gwardziści uzyskują wyraźną przewagę, którą utrzymują do końca meczu. Nie przeszkadza to jednak gościom w uzyskaniu czwartej bramki. Padła ona w 31 min. a zdobywa ją po solowej akcji Spodzieja.

CWKS Warszawa — Włókniarz Łódź 2:0 (1:0)

ŁÓDŹ (tel. wł.) Na pół godziny przed meczem megafony ryczały wezwanie: „Zawodnik Faceś proszony jest do szatni". Nikt na widowni nie orientował się w jakim celu wzywano zawodnika Pacesia. Nie podejrzewano, że to wezwanie jest rozpaczliwym SOS rzucanym przez zdekompletowany zespół Włókniarza.

Na czwartkowym treningu Hogendorf doznał kontuzji, wykluczającej możliwości wzięcia udziału w meczu. Włókniarz nie ma jednak rezerw. Dopiero na 24 godziny przed spotkaniem z CWKS-em zdołano załatwić formalności związane z uprawnieniem do gry **Pacesia**. Cóż kiedy Paceś nie wiedział nawet, że ma grać i zjawił się w szatni dopiero w przerwie meczu. Był wielkością nieznaną, a jego istotnych walorów jeszcze nie sprawdzono. Paceś okazał się przeciętnie uzdolnionym zawodnikiem. Nie mógł spełnić tego, czego oczekiwano, nie mógł mianowicie wygrać meczu z CWKS-em.

Zajęliśmy się nieco szerzej osobą młodego piłkarza Włókniarza, aby wykazać, jak poważne **trudności ma ten klub z zestawieniem odpowiednio silnej jedenastki.** Przez cztery lata nie zdołano wyszkolić narybku i nic dziwnego, że teraz każdy ubytek w zespole Włókniarz opłaca porażkami, a tych ubytków w ciągu ostatniego roku było już pięć.

CWKS mecz wygrał bardziej przekonywująco, niż o tym może świadczyć wynik. Właściwie gospodarze zostali w pierwszych minutach zepchnięci do obrony i nader rzadko z tej roli wychodzili. Warszawianie zademonstrowali miłe dla oka, choć nieskuteczne zagrania. Ich akcjom brakło zacięcia, temperamentu, jakby przekonania w siły i możliwości kwintetu ofensywnego. Ostoją drużyny jest trio pomocników. Nie ma potrzeby zastanawiać się, który z tej trójki jest najlepszy — cała linia zasługuje na słowa szczerej pochwały.

Pewne wątpliwości budzi para obrońców. Gdy Włókniarz kilka razy energiczniej nacisnął, pojawiły się rysy na bloku defensywnym CWKS-u. Odnieśliśmy wrażenie, że Polak nie jest jeszcze w pełni dysponowanym obrońcą. Jego ewentualne błędy likwiduje jednak we wspaniałej formie Stefaniszyn.

Mecz rozpoczął się od falowych ataków warszawian, w których Szczurzyński wykazał ogromne szczęście, gdyż piłka dwukrotnie odbijała się o słupek wzgl. poprzeczkę i nie znalazła drogi do pustej bramki. Ale w 23 min. nie obstawiony **Sąsiadek** zmusza jednak bramkarza łodzian do kapitulacji. Na następną bramkę czekać musimy 55 minut, kiedy to **Górski** wykorzystując podanie Sąsiadka ulokował piłkę w siatce. W międzyczasie raz energiczniej, to znów bardzo anemicznie atakowali wojskowi i od czasu do czasu usiłowali to czynić łodzianie. „Mecz Herkules contra plures". Baran jeszcze raz przekonał się, że nawet przy herkulesowej energii i sile nie jest w stanie sam forsować defensywnych zapór przeciwnika, a niestety wartościowych partnerów nie posiadał. Dwaj inni jego koledzy wyróżnili się natomiast na tyłach, a byli nimi Urban i Włodarczyk.

Mecz poprzedziło uroczyste otwarcie sezonu piłkarskiego w Łodzi a prezes Włókniarza Kazimierczak wygłosił przemówienie, po którym odbyła się defilada wszystkich sekcji klubu.

Unia Chorzów — Ogniwo Kraków 1:2 (1:0)

Omawiając w numerze czwartkowym niedzielne spotkania ligowe, na temat meczu Unia Chorzów — Ogniwo Kraków pisaliśmy: **Piłkarze Unii Chorzów, wychodząc na spotkanie z Ogniwem krakowskim, na pewno pamiętać będą o swojej zeszłorocznej porażce, która pośrednio odebrała im tytuł mistrza Polski".**

Mecz wykazał jednak, że zawodnicy chorzowscy zapomnieli zupełnie o zeszłorocznym spotkaniu i nie wyciągnęli z niego żadnych wniosków.

Podobnie, jak w roku ubiegłym, tak i tym razem popełnili oni te same błędy, które w konsekwencji doprowadziły do porażki.

Mecz toczył się na błotnistym boisku, podczas bezustannie padającego deszczu. Nie przeszkadzało to zawodnikom obu zespołów do podyktowania ostrego tempa, które utrzymało się do przerwy. Akcje przenosiły się szybko z bramki pod bramkę, w rezultacie czego widzowie byli świadkami emocjonującej gry, obfitującej w dobre zagrania, zwłaszcza ataku krakowskiego.

Od 25 minuty gospodarze uzyskali lekką przewagę, owocem której była bramka, zdobyta przez Cieślika w 38 min.

Po przerwie jeszcze widzowie nie przystosowali się do zmienionych pozycji a już padła wyrównująca bramka. Bramkarz Unii wybiegł do centry Kuczyńskiego, na połowę pola bramkowego i zamiast wypiąstkować górne podanie, usiłował je wyłapać. Śliska piłka przemknęła mu się między rękami i lekko wtoczyła się za linię bramkową.

W 59 minucie Kuczyński odbiera piłkę Bombie i centruje do Pawłowskiego. Ten ostatni, mimo asysty kilku graczy Unii, kieruje ją do siatki 2:1 dla Ogniwa.

Ogniwo naciera w dalszym ciągu i omal nie zdobywa w 31 minucie trzeciej bramki. Na przeszkodzie stanął Bartyla, który z pustej bramki efektownie... wypiąstkował piłkę w pole, czego nie zauważył sędzia. Pod koniec gospodarze doszli do głosu. Atakowali już z zaciętością, lecz chęci nie szły w parze z umiejętnościami. Napastnicy nie potrafili sobie poradzić z kłębowiskiem nóg krakowian, wyrastających stale przed posiadającymi piłkę zawodnikami Unii.

W zespole krakowskim wyróżnić trzeba, obok bramkarza, dobrze grającą trójkę obronną oraz w ataku **Rajtara, Kuczyńskiego i Pawłowskiego.** (DK)

Mistrzostwa w CSR

PRAGA (tel) Liga piłkarska Czechosłowacji rozegrała w ub. niedzielę czwartą rundę rozgrywek. Główne zainteresowanie skierowane było na spotkania czołowych drużyn Bratysławy i Ostrawy, które rozgrywały mecze na obcych boiskach. Tak Ostrawa jak i Bratysława przegrały swe mecze na skutek czego na czoło tabeli wysunęła się drużyna z Toplic.

Wielkie derby Pragi Slavia — Sparta zakończyły się tym razem zwycięstwem Slavii i to dość wysokim 3:0. **Inne wyniki:** Koszyce — Ostrawa 2:1, Vitkovice Żelezarny 1:0, Gottvaldov—ATK 1:3, Pilzno — Preszow 0:2, Bohemians — OD Praga 1:1, Teplice — Żilina 1:0.

Turbine Erfurt na czele ligi piłkarskiej NRD

BERLIN. Rozgrywki piłkarskie ligi NRD wchodzą w fazę decydującą. Do ukończenia rozgrywek pozostały tylko jeszcze cztery niedziele. W tabeli prowadzi wprawdzie Turbine Erfurt, ale Chemie Leipzig i Motor Zwickau mają również niemniejsze szanse na zdobycie tytułu mistrza NRD.

Rozegrane podczas świąt wielkanocnych mecze mistrzowskie przyniosły następujące wyniki: **Motor Zwickau — Stahl Altenburg 4:0, Chemie Leipzig — Union Oberschoeneweide 8:0, Aktivist Brieske Ost — Turbine Erfurt 1:3, Rotation Dresden — Lokomotive Stendal 1:1, Mechanik Gera — Motor Dessau 1:1, Rotation Babelsberg — Volkspolizei Dresden 2:0, Lichtenberg 47 — Stahl Thale 3:1, KWU Weimar — Fortschritt Meerane** [illegible]

AKTUALNA TABELA

Turbine Erfurt	[illegible]	49:15	74:34
Chemie Leipzig	29	44:14	58:28
Motor Zwickau	[illegible]	41:19	72:32
VP Dresden	30	38:22	65:32
Aktivist Brieske	[illegible]	[illegible]	73:48
Stahl Thale	30	[illegible]	62:35
Turbine Halle	[illegible]	34:[illegible]	66:42
Mechanik Gera	[illegible]	[illegible]	[illegible]:47
Rotation Babelsberg	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Rotation Dresden	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Motor Dessau	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Stahl Altenburg	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Lokomotive Stendal	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Fortschritt Meerane	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Union Oberschoeneweide	[illegible]	[illegible]	[illegible]
KWU Weimar	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Lichtenberg 47	[illegible]	17:[illegible]	[illegible]
VfB Pankow	[illegible]	[illegible]	23:104

Na trasie marszu

„Ostatnim szlakiem gen. Świerczewskiego”

KROSNO. Drugi etap marszu patrolowego „Ostatnim szlakiem gen. Świerczewskiego” ze Strzyżowa do Krosna odbył się w bardzo ciężkich warunkach atmosferycznych i terenowych, wśród nieustannie padającego deszczu i śniegu oraz przenikliwego zimna. Mimo to zarówno na starcie w Strzyżowie jak i wzdłuż całej 38-kilometrowej trasy oraz na mecie w Krośnie gromadziły się nieprzeliczone tłumy ludności okolicznych wsi i miasteczek, aby złożyć hołd pamięci wielkiego bohatera. Wzniesione przez młodzież szkolną, członków gminnych kół ZMP i junaków SP na całej trasie marszu bramy powitalne ozdobione były portretami gen. Świerczewskiego. Na bramach widniały napisy: **„GENERAŁ WALTER JEST DLA NAS WZOREM WALKI O POKÓJ I DEMOKRACJĘ”, „PRZEZ UCZESTNICTWO W MARSZU SKŁADAMY HOŁD WIELKIEMU BOHATEROWI I ŚLUBUJEMY WIERNOŚĆ JEGO IDEAŁOM”.**

Szczególnie imponująco wypadły uroczystości powitania uczestników marszu na punktach podetapowych w Wiśniowej i Wojaszówce oraz na mecie w Krośnie. Na punkty podetapów przybyła młodzież szkolna, pracownicy okolicznych tartaków, cegielni i innych zakładów pracy oraz miejscowa ludność. Młodzież niosła czerwone proporczyki i gałązki zieleni.

Z okrzykami na cześć pokoju wkroczyli uczestnicy sztafet na wypełniony szczelnie publicznością rynek w Krośnie, gdzie zgotowano im serdeczną owację.

W drugim etapie indywidualnie zwyciężyła ponownie drużyna LZS w czasie 4:11:50 godz., 2) Służba Polsce — 4:24:23, 3) Gwardia II — 4:24:42.

Drugi etap w klasyfikacji ogólnej pionów sportowych wygrała drużyna ZSCh z łącznym czasem 13:17:31 godz., 2) Gwardia — 13:23:22, 3) Wojsko Polskie — 13:33:16.

Po dwóch etapach (Rzeszów — Krosno) prowadzi drużyna 1) ZSCh — 24:44:32, 2) Gwardia — 24:46:37.

SANOK. 30 bm. odbył się trzeci etap marszu patrolowego „Ostatnim szlakiem bohatera rewolucjonisty”. Trasa etapu długości 43 km. prowadziła z Krosna do Sanoka. W trzech dotychczasowych etapach wielkiego marszu przebyli uczestnicy łącznie 111 km tj. ponad 2/3 całej trasy. Liczba uczestników marszu wzrosła już do 1215 osób, ponieważ na podetapach [illegible]e udział w marszu okoliczna młodzież.

Do zgromadzonych na starcie trzeciego etapu w Krośnie zawodników i olbrzymich tłumów społeczeństwa [illegible] sekretarz KP PZPR Trześniak, po czym zespoły wyruszyły trasą do Sanoka.

Wyniki etapu Krosno — Sanok (43 km) były następujące: 1) Gwardia II 5.10,27 godz.; 2) ORZZ 1 5.15,40; 3) LZS 5.16,35.

Czwarty etap prowadził z Sanoka do Leska i wynosił 15 km. Na starcie w Sanoku i mecie w Lesku zawodników witała licznie zgromadzona publiczność i młodzież. Również i na trasie zgromadzili się liczni widzowie, którzy dopingowali maszerujących zawodników. Zaciętą walkę na tym etapie toczyły ze sobą drużyny LZS i Gwardii. Zwycięsko wyszła drużyna LZS nr 5, która wygrała etap w czasie 1.43,02 godz. Na drugim miejscu uplasowała się drużyna Gwardii II w czasie 1.47,46 godz., na trzecim drużyna LZS (nr 18) — 1.50,45 godz.

(Dokończenie na str. 5)

Otwarcie obozu kondycyjnego pięściarskiej kadry narodowej w Czerwieńsku

ZIELONA GÓRA. W Centralnej Szkole Kultury Fizycznej w Czerwieńsku odbyło się 29 bm. uroczyste otwarcie obozu kondycyjno — przygotowawczego narodowej kadry pięściarskiej przed mistrzostwami Europy.

Obóz będzie trwał do 6 maja br.

Z powołanych na obóz 23 pięściarzy nie zjawili się jeszcze **Kasperczak** i **Wieczorek**, których przyjazd spodziewany jest w najbliższych dniach.

Do zebranych bokserów przemówili dyrektor ośrodka Aluchna i trener Szlam, życząc im by wytrwałą, sumienną pracą [illegible] reprezentowania barw Polski Ludowej na mistrzostwach Europy w Mediolanie.

W imieniu członków kadry bokserskiej wielokrotny mistrz Polski **Kolczyński** złożył przyrzeczenie zachowania postawy godnej sportowców Polski Ludowej i zobowiązał się sumienną pracą odpowiedzieć na wyróżnienie i zaufanie jakim ich obdarzono.

Kierownikiem obozu jest ob. **Karski** przedstawiciel sekcji bokserskiej GKKF, a nad przygotowaniem technicznym i kondycyjnym pięściarzy czuwają trenerzy: **Szlam, Mizerski** i **Śmiech** oraz **Szydło**, który przybędzie później.

W codziennym programie zajęć, oprócz zaprawy kondycyjnej ćwiczeń i sparringów, które odbywać się będą trzy razy tygodniowo po 2 godziny, uwzględniono zajęcia świetlicowe, wykłady polityczne i prasówki.

Górnik Nikiel pobije rekord

(Dokończenie ze str. 1)

zaniami ruszyła w kierunku windy, od drzwi nagle ktoś zakrzyknął — Idzie Nikiel z Frankiem Kajdasem”.

Z ciekawością oczekiwano, co też powie Nikiel przodownik pracy, jeden z czołowych górników Polski. A Nikiel jak powiedział, to wszyscy aż usta pootwierali z wrażenia. Ktoś z rady zakładowej podszedł do niego i złapał za ramię — „te Alojz czy ja dobrze słyszę”.

— Dobrze, dobrze, odparł Nikiel.

Zobowiązujemy się wraz z Kajdasem przebić w przeciągu 6-tygodni chodnik długości 200 m. o wymiarach 1,80 m x 3,50, co jest równoznaczne z wykonaniem 340 proc. normy.

— Ależ człowieku, przecież na to trzeba szeregu miesięcy, a nie tygodni, zwrócił się do Nikla, któryś z kolegów. Ale zaraz zamilkł, bo Nikiel podszedł do stołu — wypisał zobowiązanie i oddał pióro Kajdasowi, który z kolei podpisawszy się pod nim powiedział — **„zobowiązanie to podejmujemy jako czynni sportowcy”.**

* * *

Lotem błyskawicy rozeszła się po kopalni wieść o wysokim zobowiązaniu Nikla wzbudzając wszędzie powszechną radość.

Najbardziej jednak cieszą się członkowie kopalnianego koła sportowego. Dumni są, że ich koledzy powzięli tak wysokie zobowiązanie. Przecież przyrodni bracia Nikiel i Kajdas, to dwaj najbardziej zdyscyplinowani członkowie koła. Nie opuścili jeszcze żadnego zebrania w kole, uczęszczają na każdy trening sekcji piłkarskiej, w której wystąpią w rozgrywkach o mistrzostwo klasy powiatowej.

Poza tym Nikiel uprawia lekkoatletykę i uzyskał w pierwszym tegorocznym biegu próbnym na 100 metrów 12,7 sek. Kajdas natomiast jest członkiem zarządu koła i jednym ze współorganizatorów i członków sekcji koszykówki i siatkówki. Często można ich spotkać przy stole ping-pongowym, gdzie z podziwu godną zaciętością staczają walki z czołowymi graczami kopalni.

W trakcie rozmowy jaką przeprowadziliśmy z Niklem, zwierza się on nam, że jego największym marzeniem, jest uzyskanie jeszcze w tym roku odznaki SPO. Pilnie przygotowuje się wraz ze swym bratem i kolegami z sekcji piłkarskiej do Biegów Narodowych, w których chce uzyskać jak najlepsze czasy.



Przekładka transportera zgrzebłowego w kop. Wujek, gdzie pracują Nikiel i Kajdas. Fot. Seko

Łódź przoduje w przygotowaniach do Biegów Narodowych



W całej Polsce rozpoczęły się już przygotowania do Biegów Narodowych. Foto Seko

9 tysięcy odznak SPO mają zdobyć w tym roku członkowie łódzkich kół i klubów. Jest to cyfra pozornie skromna. Ale tylko pozornie.

Statystyka mówi, iż Łódź jest drugim co do wielkości miastem w Polsce. Niedawno przeprowadzony spis urządzeń sportowych ujawnił, że znajduje się ona na ostatnim miejscu pod względem wyposażenia w obiekty sportowe. Dodać trzeba, że ta niewielka ilość boisk do niedawna była zdecydowanie źle wykorzystywana. Wiele klubów, a zwłaszcza kół i SKS-ów miało ogromne trudności nie tylko zorganizowaniem imprez, ale i z prowadzeniem treningów oraz ćwiczeń.

W pracy łódzkich organizacji sportowych dał się zauważyć w bież. roku znaczny przełom. Ilustracją tego są przygotowania do Biegów Narodowych.

Najpierw ruszyli **włókniarze.** Rada okręgowa tego zrzeszenia zorganizowała na czterech boiskach zaprawę do biegów dla wszystkich członków Związku Zawodowego Włókniarzy. Treningi prowadzą wykwalifikowani instruktorzy. Z prawdziwą radością notujemy na ich liście nazwisko znanej przodowniczki pracy **Murasównej.**

Włókniarze zdają sobie sprawę że okólnikiem nie zaagitują skutecznie wszystkich członków kół. W poniedziałek wyruszają więc w teren instruktorzy i aktywiści zrzeszenia i w każdym zakładzie pracy będą przeprowadzać akcję w kierunku wyprowadzenia na boisko największej ilości młodych sportowców.

Biegi Narodowe posłużyły Włókniarzowi również jako środek tworzenia nowych kół. Przed kilkunastu dniami powstało właśnie koło przy straży pożarnej łódzkich zakładów wełnianych. W treningach do biegów bierze udział 25 członków tego koła i należy sądzić, że większość z nich uzyska minimum do odznaki.

Budowlani nie należeli w Łodzi do przodujących zrzeszeń. Ale ostatecznie jak długo można znosić ciągłe zarzuty, narzekania i skargi na brak aktywności? Czyż łódzcy murarze nie rywalizowali skutecznie z swymi warszawskimi kolegami? Czy może nie interesuje ich życie sportowe? Prawda — Budowlani nie mieli własnego boiska. Przygotowania do biegów można jednak prowadzić w terenie.

Ogniwo przyszło z pomocą bezdomnym (nomen omen) Budowlanym i wypożyczyło im swoje urządzenia w Parku Mickiewicza. Budowlani zabrali się ochoczo do przygotowań. Mają niski limit 61 odznak. Na starcie biegu stanie conajmniej pięć razy tyle uczestników.

XI państw. gimnazjum i liceum ma dużą tradycję sportową. Szkoła ta wydała wielu świetnych wyczynowców, pływaków, lekkoatletów, piłkarzy a i w imprezach masowych plasowała się corocznie na czołowych pozycjach. W tym roku uczniowie „Jedenastki” od dwu zgórą tygodni prowadzą intensywne przygotowania do biegów, a w przyszłym tygodniu przechodzą z ćwiczeń na sali do zaprawy na boisku. Jest więcej niż pewne, że 80 proc. uczniów stanie na starcie biegów. Dopuszczeni zostaną tylko tacy, którzy brali systematyczny udział w treningach.

Klub łódzkich włókniarzy ma obowiązek zdobyć 550 odznak. Jest to blisko 70 proc. aktywnych członków Włókniarza. Kierownictwo musi uczynić poważny wysiłek, aby zgromadzić na starcie biegów wszystkich członków klubu. Wszystkie sekcje Włókniarza, które wyszły już na boisko, pracują pod kątem przygotowań do biegów. Lekkoatleci tego klubu postanowili zdobyć wszystkie normy w terminie do maja i należy oczekiwać, że pozostałe sekcje pójdą w ich ślady i wykonają plan przed terminem.



I w tym roku będziemy oglądać Biegi Narodowe na trasie W — Z w Warszawie, jak w ub. r. Fot. Film Polski

W odpowiedzi na apel Pruszkowa

Sportowcy podejmują zobowiązania 1-majowe

Z całego kraju napływają meldunki o licznych zobowiązaniach podejmowanych przez sportowców polskich dla uczczenia święta klasy robotniczej — 1 Maja.

Z Poznania

POZNAŃ. Z inicjatywą czynu pierwszo-majowego sportowców wystąpili pierwsi członkowie poznańskiej „Stali”, którzy postanowili **przepracować 2.2000 roboczo-godzin przy budowie swojego stadionu i przystani żeglarskiej, zorganizować we wszystkich oddziałach zakładów im. Stalina sportowe brygady produkcyjne. Istniejące już brygady sportowców zobowiązały się podnieść swoje normy produkcyjne o dalsze 3 procent. Sportowcy „Stali” wezwali do podejmowania podobnych zobowiązań wszystkich sportowców polskich.**

Z wielkim entuzjazmem przystąpili sportowcy „Stali” do realizacji swych zobowiązań. W zakładach im. Stalina powstały już dwie nowe brygady produkcyjne sportowców, a istniejąca brygada pod kierunkiem wicemistrza Polski w łucznictwie Walewskiego osiągnęła w pierwszych dniach realizacji swego zobowiązania zamiast zaplanowanych 140 proc. normy, 143 proc. Zawodnicy poszczególnych sekcji rozpoczęli prace przy odbudowie stadionu, przepracowując w pierwszym dniu ponad 100 roboczo-godzin.

Apel sportowców poznańskiej „Stali” podjęli również sportowcy ZKS Spójnia (Września), którzy postanowili wybudować sposobem gospodarczym kort tenisowy. Zawodnicy koła sportowego ZS Włókniarz przy państwowych zakładach obuwniczych w Poznaniu utworzyli brygadę produkcyjną, złożoną z samych sportowców, a znani zawodnicy poznańskiego Kolejarza — piłkarze ligowej drużyny Kołtuniak i Sobkowiak zobowiązali się zorganizować brygadę produkcyjną w warsztatach mechanicznych PKP.

Z Warszawy

WARSZAWA. Obecnie kończy się okres walnych zebrań LZS woj. warszawskiego. Na zebraniach tych sportowcy wiejscy podsumowują dotychczasowe osiągnięcia, analizują braki i niedociągnięcia, omawiają tegoroczne zadania oraz wybierają nowe władze do których wchodzą synowie i córki mało i średniorolnych chłopów, a wśród nich wielu aktywistów ZMP.

W woj. warszawskim istnieją 852 [illegible] W roku bieżącym zorganizowano już 31 nowych kół oraz zorganizuje się dalszych 731. Ogólna liczba zrzeszonych sportowców w LZS obejmie w roku bież. 33.000 członków.

Idąc za przykładem klasy robotniczej młodzi sportowcy wiejscy podejmują na walnych zebraniach liczne zobowiązania dla uczczenia Święta 1 Maja. LZS w spółdzielni produkcyjnej Andrzejów — Duranowski w pow. Sochaczew zobowiązał się:

> **[illegible] bieżnię 100 metrową oraz wezwał wszystkie LZS w kraju do jak najliczniejszego udziału w tegorocznych Biegach Narodowych. Spośród 28 [illegible] osób w tym 4 dziewcząt.**

[illegible] małorolnym i średniorolnym chłopom w siewach wiosennych, wybudować własne boiska oraz odpowiednio je urządzić. W przyjmowaniu zobowiązań przodują LZS powiatów siedleckiego i mławskiego.

Z Łodzi

ŁÓDŹ. Podejmując apel sportowcy poznańskiej Stali zawodnicy łódzkiej Stali powzięli dla uczczenia święta pracy 1 Maja następujące zobowiązania:

> **Przepracować 700 roboczo-[illegible] przy przeniesieniu wszelkich urządzeń sportowych i baraku ze starego boiska na nowe, oraz przepracować 800 roboczo-godzin przy budowie boiska do siatkówki i koszykówki, bieżni treningowej i strzelnicy. Ponadto postanowili oni zorganizować kółko dramatyczne złożone ze sportowców, które będzie wystawiać w fabrykach [illegible] odznaki SPO.**

Sportowcy zrzeszenia Spójnia, koło [illegible] stylnej w Łodzi w celu uczczenia Święta 1 Maja, zobowiązali się:

> **przepracować w czasie urlopu wypoczynkowego 1.200 roboczo-godzin [illegible] oraz wezwali wszystkie koła sportowe przy zakładach pracy do podobnej akcji.**

W chwili obecnej apel ten podjęło już 5 kół sportowych w Łodzi, między innymi „Ceramika” koło nr 517.

Również liczne zobowiązania 1 majowe podjęli sportowcy zrzeszeń sportowych Kolejarza.

Z Białej k. Makowa Podh.

KRAKÓW. Jednym z najaktywniejszych LZS woj. krakowskiego jest LZS Biała k. Makowa Podh. Rozwija [illegible] do czynnego życia sportowego prawie całą młodzież gromady. Starsi chętnie pomagają młodym sportowcom i biorą liczny udział w imprezach, organizowanych przez poszczególne sekcje. Na szkolenie ideologiczne, które prowadzi ZMP uczęszczają wszyscy członkowie LZS. Jako wysoko uświadomieni sportowcy przodują również w codziennej pracy, podejmując szereg indywidualnych zobowiązań produkcyjnych. Pracujący w miejscowej stolarni ZMP Mrozik, wykonuje przeciętnie 188 proc. normy, a brygadzista Motor — 163 proc. normy.

Na ostatnim zebraniu, w którym uczestniczyło 80 zaproszonych gości spośród starszych sympatyków LZS, sportowcy Białej w odpowiedzi na apel robotników Pruszkowa, powzięli szereg zbiorowych zobowiązań dla uczczenia Święta 1 Maja. Postanowili

> **[illegible] czym boisko do koszykówki i skocznię do skoków w dal, oraz wziąć w 100 procentach udział w Biegach Narodowych. Poza tym wszyscy członkowie LZS postanowili jeszcze w tym roku zdobyć odznaki SPO, wzywając równocześnie do podejmowania podobnych zobowiązań wszystkie LZS województwa krakowskiego, [illegible] dni ZKS Kolejarz.**

Na powyższe wezwanie odpowiedziały już LZS w Marcinkowicach i Jaronicy tworząc sportowe brygady produkcyjne i podejmując szereg zobowiązań. LZS w Kamionce Wielkiej natomiast stworzył w ramach zobowiązań 1 majowych koło dyskusyjne Wszechnicy Radiowej oraz zorganizował kursy języka polskiego dla

Z Gdańska

GDAŃSK. W woj. gdańskim akcja wyborcza do rad LZS dobiega końca. Wybory zostały całkowicie zakończone na terenie pow. elbląskiego, kwidzyńskiego, sztumskiego i starogardzkiego.

Na wszystkich zebraniach młodzież wiejska podejmuje zobowiązania. Np. członkowie jednego z najbardziej żywotnych ludowych zespołów sportowych okręgu gdańskiego — LZS Pręck podjęli zobowiązania

> **założenia przy PGR lub spółdzielni produkcyjnej — ludowego zespołu sportowego, zorganizować kurs żeglarski dla członków LZS z terenu woj. gdańskiego, zorganizować imprezę sportową oraz występy artystyczne w spółdzielni produkcyjnej w Polczynie oraz [illegible] na kursie motorowym 5 członków spółdzielni produkcyjnej należących do LZS.**

analfabetów.

»Torkat« zamknął podwoje

Zakończenie sezonu zimowego, zorganizowane w ub. sobotę, na katowickim Torkacie, nie posiadało charakteru uroczystości. Robiąc wrażenie niezbyt starannie przygotowanej imprezy cieszyło się jednak dużym uznaniem publiczności.

Spotkanie toczyło się w przyjemnej, towarzyskiej i czysto sportowej atmosferze. Na widownię stawiło się około 1000 najzagorzalszych zwolenników hokeja i łyżwiarstwa. Nie pominęli oni ostatniej okazji zobaczenia swych pupilów — popularnych hokeistów, czołowych łyżwiarzy i łyżwiarek.

Kierownictwo Torkatu spisało się wspaniale. Mimo ciepła i padającego — na dwie godziny przed rozpoczęciem imprezy — ulewnego deszczu, przygotowało taflę znakomicie.

Za bandami i w szatni roiło się od łyżwiarzy i łyżwiarek katowickiej Stali i Górnika. Hokeiści tych klubów, którzy po pierwszej części popisów mieli rozegrać spotkanie oczekiwali już w boksie na swoją kolej.

Pierwszym numerem programu był występ kilku najzdolniejszych młodziutkich łyżwiarek i łyżwiarzy Stali. W takt melodii wykonali oni pięciominutową jazdę dowolną. Ten punkt programu — nie noszący wprawdzie charakteru zespołowego tańca całej grupy, raczej indywidualnych pokazów wszystkich dzieci równocześnie, najgoręcej był oklaskiwany przez publiczność. Występowali potem kolejno najlepsi łyżwiarze obu klubów, między innymi **Wrocławski, Osadnik, Zielińska, Standzina.**

Widzieliśmy jeszcze dwa fragmenty tak życzliwie w sezonie przyjętego przez publiczność całej Polski „Wieczoru tańca i humoru na lodzie”. Pierwszy: doskonały duet marynarski pary Sojka — Osadnik, drugi — solowy występ Basi Jankowskiej.

Łyżwiarze występowali jeszcze w przerwach meczu hokejowego Stal Katowice — Górnik Katowice, zbierając za każdym razem rzęsiste oklaski.

Mecz hokejowy Górnika ze Stalą przyniósł wielką niespodziankę. Stal (co prawda znacznie odmłodzona) uległa zasłużenie robiącej wielkie postępy drużynie „Górnika” 11:6 (3:2, 1:1, 0:3). Sukces Górników jest tym cenniejszy, że w Stali grali tym razem Jasiński, Ziaja, Bogdoł, Kandzia, Imiołczyk i Wadowski..., a więc brakowało z dawnego ligowego zespołu tylko Skarżyńskich i Bralka.

Gra była ciekawa. Stal, prowadząc jeszcze na dziesięć minut przed zakończeniem spotkania, musiała oddać inicjatywę w ostatniej fazie gry lepszym i ambitniejszym Górnikom, którzy strzelili w trzeciej tercji trzy bramki.

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Długosz i Jarząb po 2 oraz Bregula i Herda. **Dla Stali:** Ziaja 2, Zawadzki i Jasiński.

Sędziowali Stolecki i Nyc.

Jeszcze przed zakończeniem spotkania zatrzymały się pracujące bez wytchnienia, przez przeszło pięć miesięcy, potężne kompresory. Ostatni w tym sezonie lód już w kilkanaście godzin później stopniał i odsłonił betonową płytę...

Łyżwiarze i hokeiści kończąc trudy bogatego sezonu coraz bardziej „przestawiają się” na lato. Przez megafon w czasie imprezy ogłoszono, że we wtorek 3 kwietnia wszyscy łyżwiarze Górnika zbiorą się o godzinie 17 w lokalu klubowym, skąd udadzą się na trening do Biegów Narodowych...

W szatni hokeistów Stali kierownik przypominał parę razy o zebraniu jakie odbędzie się w pierwszych dniach bieżącego tygodnia, na którym [illegible] prób odznak SPO i BSPO...

Hokej i łyżwy skończyły się, praca i życie klubowe sekcji nie straci w lecie nic na nasileniu. (c)

Liga szczypiorniaka wystartowała do II rundy

BUDOWLANI CHORZÓW WYGRALI W OPOLU 3:2

KATOWICE. W ubiegłą niedziele rozegrano pierwsze spotkania drugiej serii rozgrywek ligi szczypiorniaka. Ze spotkań ligowych nie doszedł do skutku mecz pomiędzy Włókniarzem a Kolejarzem Gniezno wobec nieprzybycia gości — drużyny gnieźnieńskiej. Jak nas poinformowali włókniarze, sekcja piłki ręcznej GKKF nie nadesłała do tej chwili oficjalnego zawiadomienia o rozgrywkach i kluby o terminarzu mistrzostw ligi dowiedziały się dopiero za pośrednictwem prasy. Łodzianie przypuszczają, że Kolejarz nie przybył wobec braku formalnego zawiadomienia Sekcji piłki ręcznej GKKF.

Kolejarz Tarnowskie Góry — Spójnia Katowice 8:7 (4:3).

Bramki dla zwycięzców strzelili: Włoka 5, Krajniak 2 i Spałek. Dla Spójni: Gmyrek 4, Tomecki 2 i Ziaja. Sędziował ob. Stencel.

OGNIWO KRAKÓW — AZS KATOWICE 1:9 (0:4)

Bramki dla akademików strzelili: Sidełko 5, Kałdonek 3 i Garcorz 1. Dla pokonanych: Wasilewski. Sędziował ob. Stefański.

WŁÓKNIARZ ŁÓDŹ — KOLEJARZ GNIEZNO 5:0 w. o.

BUDOWLANI OPOLE — BUDOWLANI CHORZÓW 2:3 (0:1)

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Thiel Paweł i Thiel Jerzy oraz Faber po jednej. Dla pokonanych Celnik i Langosz.

TABELKA

Bud. Opole	7	12:2	62:22
Bud. Chorzów	7	14:0	56:18
Włókniarz Łódź	7	8:6	37:24
Kol. Tarn. Góry	7	8:6	37:41
AZS Katowice	7	6:8	40:30
Spójnia Katow.	7	6:8	46:61
Kolej. Gniezno	7	2:12	18:70
Ogniwo Kraków	7	0:14	25:63

DRUGA LIGA

UNIA KRAKÓW — GÓRNIK SIEMIANOWICE 12:9 (5:2).

UNIA KRAKÓW — STAL KUŹNIA RACIBORSKA 2:7 (1:5).

Stal Kuźnia Rac.	7	12:2	59:34
Kolejarz Opole	6	10:2	61:30
Unia Kraków	7	8:6	43:40
AZS Wrocław	6	6:6	36:31
Kolej. Bydgoszcz	6	5:7	34:35
Górn. Siemianowice	7	4:10	45:63
Włókniarz Krak.	7	3:11	21:36
Stal Siemianowice	6	2:10	12:49

LZS wygrywa marsz szlakiem gen. Świerczewskiego

RZESZÓW (tel.) Piąty a zarazem końcowy etap marszu prowadził z Leska do Jabłonki. Zakończył się on zwycięstwem drużyny LZS, która wygrała również w ogólnej punktacji, a wygrywając po raz trzeci z rzędu marsz zdobyła na własność puchar przechodni. Dalsze miejsca zajęli: Gwardia II (KBW) 3) Gwardia II (MO) IV) SP, 5) ORZZ II.

Po zakończeniu marszu uczestnicy złożyli wieńce na miejscu, w którym zamordowany został gen. Walter.

Włókniarz Łódź — Stal Bydgoszcz 5:3

BYDGOSZCZ. Ubiegłej niedzieli odbył się w Bydgoszczy zaległy mecz zapaśniczy z cyklu rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Polski między łódzkim Włókniarzem, a bydgoską Stalą zakończony nikłym zwycięstwem łodzian w stosunku 5:3.

Liga ping — pongowa

STAL POZNAŃ — BUDOWLANI WARSZAWA 2:8. Punkty dla zwycięzców zdobyli: Gaj 3, Gajer, Pęczkowski po 2 i doubel Gaj - Pęczkowski. Dla Stali: Kowalczyk i Tumusz.

OGNIWO LUBLIN — UNIA CHORZÓW 7:3. Punkty dla Ogniwa: Potyński 3, Zielonka 2, Dauowicz 1 oraz doubel Patyński - Naumowicz. Dla pokonanych Oltemba i Kranze.

KOLEJARZ, TORUŃ — KOLEJARZ WARSZAWA 0:10. Punkty zdobyli bracia Kuglerowie i Jagodziński po 3 oraz doubel Kugler - Karaś.

WŁÓKNIARZ ŁÓDŹ — STAL SIEMIANOWICE 4:6. Sensacją tego spotkania była porażka Kawczyka z łodzianinem Suplem 1:2. Pozostałe pkt dla Włókniarza zdobyli Supeł i Krzysik — 2. Dla zwycięzców: Piechaczek i Kawczyk po 2, Robok 1 oraz doubel Kawczyk - Robok 1.

OGNIWO WROCŁAW — OGNIWO KRAKÓW 8:2. Punkty dla Wrocławian zdobyli: Ciupryk i Arbach po 3, Roslan 1 oraz doubel. Dla pokonanych Dobosz i Mamcarczyk.

Ogniwo Wrocław	12	20:0	93:37
Ogniwo Kraków	12	[illegible]:5	75:45
Budowlani W-wa	12	[illegible]	72:18
Kolejarz W-wa	12	[illegible]	[illegible]
Stal Siemianowice	12	[illegible]	[illegible]
Unia Chorzów	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Włókniarz Łódź	12	[illegible]	[illegible]
Ogniwo Lublin	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Stal Poznań	12	[illegible]	[illegible]
Kolejarz Toruń	12	1:23	19:101

Konferencja o planie badań sportowo-lekarskich

Konferencja dyrektorów Centralnych Wojewódzkich Poradni Sportowo - Lekarskich zwołana przez Min. Zdrowia w Warszawie poświęcona była omówieniu planu badań sportowo - lekarskich na rok bieżący.

Zarówno referat dr. Michalskiego, jak i ożywiona dyskusja przeanalizowała prace poradni sportowo - lekarskich w roku ubiegłym, dając pełny obraz obecnego stanu opieki lekarskiej nad sportowcami.

W roku 1950 poradnie sportowo - lekarskie przeprowadziły szczegółowe badania ponad 33 tysięcy zawodników oraz poddały przeglądowi prawie 65 tys. ćwiczących, co stanowi około 14,2 procenta ogółu objętych wychowaniem fizycznym i sportem.

Trzeba zastanowić się nad podobnymi liczbami. Nie ulega wątpliwości, że procent sportowców otoczonych opieką lekarską jest kompromitująco mały. Okazuje się, że istniejące poradnie mogły przebadać około 350 tys. sportowców i były w niektórych województwach prawie niewykorzystane.

Wytworzyła się paradoksalna sytuacja. W pierwszych latach po wojnie sport polski domagał się zorganizowania opieki lekarskiej. Kiedy Ministerstwo Zdrowia walcząc z wielkimi trudnościami, z powodu braku kadry fachowej, utworzyło sieć poradni sportowo – lekarskich, działacze sportowi i sami sportowcy nie doceniali należycie wysiłku służby zdrowia, nie wykorzystując oddanych do ich dyspozycji ośrodków lekarskich.

Referent i zebrani lekarze sportowi ze swej strony wymienili kilka przyczyn obecnego złego stanu rzeczy, są nimi:

1. brak obowiązującego zarządzenia GKKF o przymusie badań sportowo - lekarskich, 2. brak zrozumienia wśród zawodników i działaczy konieczności badań sportowo - lekarskich, 3. brak zainteresowania ze strony wydziałów zdrowia sprawą poradnictwa sportowo - lekarskiego, 4. mała aktywność inspektorów w kierunku poprawy tego stanu rzeczy, 5. trudności lokalowe poradni, 6. brak nacisku ze strony poradni na zrzeszenia oraz niedość energiczne popularyzowanie znaczenia poradnictwa sportowo - lekarskiego drogą pogadanek w klubach i kołach sportowych lub przez odpowiednie artykuły w prasie miejscowej, 7. brak współpracy poradni WKKF, zrzeszeniami i klubami.

W roku bieżącym Min. Zdrowia poleciło opracować wojewódzkie plany badań sportowo-lekarskich, które umożliwiłyby należycie wykorzystać w ciągu całego roku istniejącą sieć poradni sportowo - lekarskich. W tym celu GKKF i wydział kf. CRZZ wydał zarządzenie radom okręgowym zrzeszeń sporządzenia wykazów zawodników podlegających badaniom lekarskim. Niestety zrzeszenia tej sprawy nie dopilnowały.

Nie można zapominać, że w związku z planowaną ilością zdobywców odznak SPO, w imprezach masowych weźmie udział daleko większa liczba uczestników niż w roku ubiegłym. Przed opieką sportowo - lekarską stoją poważne zadania, których wykonanie musi być ułatwione przez wszystkie władze sportowe.

Rady główne zrzeszeń sportowych powinny dopilnować opieszałe rady okręgowe, aby potrzebne wykazy członków zrzeszeń były w jak najkrótszym czasie dostarczone centralnym wojewódzkim poradniom sportowo - lekarskim.

Gdańsk wygrywa turniej miast w koszykówce

GDAŃSK (tel. wł.). W piątek nastąpiło otwarcie turnieju miast w koszykówce. Po przemówieniu dyr. WKKF Kuśmidorowicza i naczelnika GKKF Kowalskiego, zawodnik Grzechowiak wygłosił apel, po czym nastąpiło wciągnięcie flagi na maszt. Pierwsze spotkanie między drużynami Gdańska i Warszawy stało na bardzo dobrym poziomie technicznym i po emocjonującym przebiegu zakończyło się zwycięstwem **gdańszczan 63:43 (31:22).**

Drużyna gdańska była doskonale usposobiona i kondycyjnie przewyższała warszawian. Kosze uzyskali dla Gdańska **Wojtowicz 16, R. Markowski 11, Lelonkiewicz 14, Wężyk 12, Wł. Markowski 4, Bronik 3, Apenheimer 2, Brzozowski 1,** dla Warszawy **Niciński 13, Kamiński 7, Zagórski 6, Siwek 2, Popławski 5, Złotkieciński 13, Kamiński 7, Zagórski 6, Siwek 2, Popławski 5, Złotkiewicz 8, Żochowski 2.** Sędziowali **Przygoński i Raczyński.**

Drugie spotkanie między Poznaniem i Krakowem wbrew oczekiwaniom zakończyło się **zwycięstwem Krakowa 43:38 (27:14).** Ogólny poziom zawodów niższy aniżeli poprzednio. Większe ożywienie w drużynie Poznania wprowadzili ostrowianie. Kosze uzyskali dla Poznania **Ruszkiewicz 13, Grzechowiak 7, Jarczyński 2, Fenglerski 4, Matysiak 4, Śmigielski 2, Gręda 4, Dembiński 2, dla Krakowa Artel 1, Będkowski 7, Ciesielski 8, Dąbrowski 8, Kowalówka 2, Ludzik 1, Pacula 5, Wójcik 12, Wawro 1.**

W sobotę odbyły się następne spotkania. W pierwszym meczu Warszawa po ciężkiej walce uległa Krakowowi w stosunku 48:42 (24:26). Kosze uzyskali dla Krakowa: Będkowski 3, Ciesielski 3, Dąbrowski 8, Kowalówka 7, Ludzik 2, Pacula 8, Wawro 5, Wójcik 11, dla Warszawy: Bartosiewicz 7, Kamiński 10, Zagórski 2, Niciński 10, Włodkiewicz 5, Siwek 7, Dzierzkowski 1.

Spotkanie Gdańsk — Poznań było bardzo zacięte. Poznań prowadził do stanu 19:17, ale po przerwie Gdańsk wzmógł tempo i wygrał w stosunku 33:27. Kosze dla Gdańska uzyskali: Wójtowicz 8, Markowski R. 9, Lelonkiewicz 2, Wężyk 3, Brzozowski 1, Markowski Wł. 2, Drónicz 2, Appenheimer 6, dla Poznania: Grzechowiak 4, Ruszkiewicz 16, Fenglerski 3, Matysiak 4.

W niedzielę odbyły się właściwe finały. W pierwszym spotkaniu o 3 i 4 miejsce Warszawa po dogrywce przegrała z Poznaniem w stosunku 54:52 (17:13). Na dwie min. przed końcem Warszawa prowadziła stosunkiem 4-ch pkt., lecz zła taktyka doprowadziła do wyrównania w dogrywce lepszą okazała się drużyna Poznania. Kosze dla Poznania uzyskali: Ruszkiewicz 13, Grzechowiak 11, Fenglerski 10, Matysiak 6, Dębiński 6, Bajer 2, Bernard 2, Hajnauer 4, dla Warszawy: Niciński 4, Włodkiewicz 11, Kamiński 17, Zagórski 5, Siwek 4, Dzierzko 1, Bar[illegible] 10.

Ostatnie spotkanie turnieju rozegrane o pierwsze miejsce między drużynami Gdańsk i Kraków wygrał po dość emocjonującej grze Gdańsk 31:26 (25:20).

Oceniając wszystkie drużyny należy podkreślić bardzo wyrównany ogólny poziom.

Końcowa tabela:

1)	Gdańsk	3:0
2)	Kraków	2:1
3)	Poznań	1:2
4)	Warszawa	4:3

Zdobycie drugiego miejsca przez Kraków było ogólną niespodzianką turnieju. Zawody zakończyło przemówienie przewodniczącego sekcji KSS WKKF ob. Olejnika oraz delegata GKKF Kowalewskiego, po czym nastąpiło opuszczenie flagi przez zawodników Markowskiego, Bartosiewicza i Arleta. Zwycięska drużyna otrzymała puchar, a pozostałe upominki.

Organizacja zawodów doskonała. Zawody oglądało ponad 5.000 osób.

„A" KLASA W OKRĘGACH

Lublin

LUBLIN (tel. wł.) W ubiegłą niedzielę na stadionie sportowym przy Al. Gen. Świerczewskiego rozegrany został pierwszy mecz piłkarski w ramach mistrzostw lubelskiej klasy wojewódzkiej pomiędzy zeszłorocznym mistrzem okręgu Kolejarzem chełmskim i lubelską Gwardią. Spotkanie zakończyło się wysokim zwycięstwem gwardzistów w stosunku 7:2 (4:1).

Sędziował dobrze Wnuk z Lublina. Widzów ok. 2500.

W przedmeczu rozegranym pomiędzy drużynami rezerwy OWKS u Lublin i Gwardii Lublin zwycięstwo odniosła drużyna OWKS-u 4:3 (1:1).

Kraków

Kraków. Trzecia niedziela mistrzostw klasy wojewódzkiej Krakowa przyniosła następujące wyniki:

GRUPA I: Unia Kraków — Spójnia Nowy Targ 2:2 (1:0), Stal Prądnik Kraków — Budowlani Skawina 1:2 (0:0), Budowlani Kraków — Unia Borek Kraków 3:4 (3:2).

GRUPA II: Unia Jaworzno — Stal Chrzanów 1:3 [illegible], Unia Oświęcim — Gwardia Ib Kraków 1:2 (1:1), ZKS Płaszów-Kraków — Stal Olkusz 3:0 walkower.

GRUPA III: LZS Bieżanów — Kolejarz Nowy Sącz 2:0 (1:0), Unia Mościce — Włókniarz Ib Kraków 1:3 (1:2) Kolejarz Kraków — Spójnia Okocim 4:4.

GRUPA IV: Włókniarz Andrychów — Kolejarz Wadowice 0:0, Kolejarz Sucha — Włókniarz Kęty 1:2 (1:0), Unia Żywiec — Włókniarz Zembrzyce 2:2 (1:1), Ogniwo Ib Kraków — Stal Żywiec 0:0.

Poznań

POZNAŃ (tel. wł.) W rozgrywkach piłkarskich o mistrzostwo poznańskiej klasy wojewódzkiej padły wczoraj następujące wyniki: **Kolejarz Poznań — Budowlani Poznań 0:4, Ogniwo Poznań — Spójnia Poznań 2:2 mecz przerwany, Włókniarz Poznań — Stal B Poznań 1:3, Kolejarz Ostrów — Unia Środa 6:3, Kolejarz Kępno — Spójnia Kalisz 6:6, Gwardia Kalisz — Kolejarz Jarocin 0:1, Kolejarz Piła — Kolejarz Kościan 1:4, Kolejarz Rawicz — Kolejarz Grodzisk 6:0, Kolejarz Leszno — Unia Mosina 4:0.**

Olsztyn

OLSZTYN (tel. wł.) W pierwszym meczu piłkarskim o mistrzostwo klasy wojewódzkiej rozegranym w Olsztynie miejscowa Gwardia pokonała Spójnię z Kętrzyna 4:1 (2:1).

Wrocław

WROCŁAW (tel. wł.) Na Dolnym Śląsku rozpoczęły się rozgrywki o mistrzostwo klasy wojewódzkiej. W pierwszych spotkaniach uzyskano nast. wyniki: **Ogniwo Wrocław — Włókniarz Kamienna Góra 2:0 (1:0), Kolejarz Wrocław — Unia Brzeg 2:2 (2:2), Górnik Kowary — Gwardia Jel. Góra 2:0 (2:0), Kolejarz Wałbrzych — Budowlani Jel. Góra 3:0 (w. o.), Górnik Biały Kamień — Gwardia Wrocław 4:1 (1:0), Unia Strzelin — Unia Bielawa 3:2 (1:1), Spójnia Kłodzko — Gwardia Lubań 2:2, Włókniarz Legnica — Kolejarz Świdnica 1:5 (0:3).**

Kielce

KIELCE (tel. wł.) W niedzielnych meczach piłkarskich kieleckiej klasy wojewódzkiej uzyskano następujące wyniki: **LZS Suchedniów — Stal Kielce 3:0 (1:0), Stal Skarżysko — Stal Końskie 7:2 (3:0), Spójnia Kielce — Kolejarz Skarżysko 4:2 (2:2), Unia Kazimierza Wielka — Ogniwo Skarżysko 4:0 (2:0), Stal Radom — Ogniwo Radom 1:1 (1:1), Spójnia Radom — Stal Ostrowiec 2:1 (0:3), Spójnia Sandomierz — Unia Pionki 0:1 (0:0).**

W grupie południowej prowadzi Unia Kazimierza Wielka przed Stalą Skarżysko, w grupie północnej Stal Ostrowiec przed Stalą Radom.

Rzeszów

RZESZÓW (tel.) Druga runda mistrzostw piłkarskich klasy wojewódzkiej przyniosła następujące rezultaty: GRUPA I: Unia Krosno — Włókniarz Krosno 0:3 (0:2), Unia Gorlice — Stal Rzeszów 1:1 (0:0), Ogniwo Rzeszów — Unia Jasło 1:1 (0:1), Stal Mielec — Gwardia Krosno 2:2 (2:0). W grupie tej prowadzi Włókniarz z Krosna.

GRUPA II: Gwardia Rzeszów — Kolejarz Jarosław 4:0 (2:0), Unia Przeworsk — Kolejarz Przemyśl 2:2 (1:2), Gwardia Przemyśl — Stal Stalowa Wola 1:3 (0:2). W tej grupie prowadzi Gwardia Rzeszów.

Pomorze

BYDGOSZCZ (tel. wł.) Ubiegłej niedzieli rozpoczęły się na Pomorzu mistrzostwa piłkarskie klasy wojewódzkiej **Unia Włocławek zremisowała z Unią Inowrocław 4:4, WKS Toruń pokonał Spójnię Bydgoszcz 4:1, Spójnia Grudziądz zwyciężyła Budowlanych Chojnice 2:0, Unia Czersk zremisowała z Gwardią Mogilno 1:1.**

W meczu towarzyskim Gwardia bydgoska przegrała z Gwardią Warszawa 1:3 (0:1).

Opole

GRUPA I

Gwardia Opole — Spójnia Grodków 4:1 (2:0), Kolejarz Opole — Włókniarz Brzeg 1:2 (0:0), Kolejarz Kluczbork — Stal Zawadzkie 2:2 (1:2), Unia Zdzieszowice — Włókniarz Otmęt 3:5 (0:5).

GRUPA II

Unia Racibórz — Spójnia Koźle 1:0 (2:0), Unia Głuchołazy — Spójnia Głubczyce 3:1 (2:1), Ogniwo Nysa — Kolejarz Kędzierzyn 3:0 (1:0).

GRUPA I

Włókniarz Otmęt	3	6	15:4
Włókniarz Brzeg	3	6	7:4
Gwardia Opole	3	4	12:3
Kolejarz Kluczbork	3	4	7:6
[illegible]	3	2	7:11
Kolejarz Opole	3	1	6:13
Spójnia Grotków	3	1	7:13
Unia Zdzieszowice	3	0	0:12

GRUPA II

Ogniwo Nysa	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Włókniarz Prudnik	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Unia Racibórz	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Spójnia Koźle	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Kolejarz Kędzierzyn	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Unia Głuchołazy	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Spójnia Głubczyce	[illegible]	[illegible]	[illegible]

CRZZ — FSGT 3:3 w podnoszeniu ciężarów

(Dokończenie ze str. 1)

wyjątkami zdecydowanie technikę, która w takich konkurencjach jak rwanie i porzut ma jednak olbrzymie znaczenie. Przekonaliśmy się o tym najlepiej w spotkaniu w wadze ciężkiej.

Zawody, pierwsze tego rodzaju zorganizowane u nas po wojnie, wzbudziły w stolicy duże zainteresowanie. Sala Młodzieżowego Domu Kultury okazała się za mała.

Polacy wygrali w wagach: piórkowej Skowronek, lekkiej — Ścigała (ustanawiając nowy rekord polski) i ciężkiej. Mimo porażki w wadze koguciej Kaczmarczyk ustanowił również nowy rekord polski.

Na zawody przybyła witana owacyjnie i serdecznie — przebywająca w Polsce na zaproszenie zarządu głównego ZMP — bohaterka francuska **Raymonde Dien**, która niedawno na znak protestu przeciw zaborczym knowaniom amerykańskich imperialistów rzuciła się we Francji na szyny kolejowe wstrzymując w ten sposób pociąg wiozący broń dla wojsk zwalczających ruch niepodległościowy w Vietnamie.

Uroczystość prezentacji obu drużyn i odegranie hymnów państwowych poprzedziło przemówienie powitalne przedstawiciela CRZZ — tow. Rybickiego, który podkreślił, iż spotkanie jest dalszym ogniwem zacieśnienia węzłów przyjaźni, międzynarodowej solidarności klasy robotniczej Polski Ludowej i dzielnego, walczącego z narzuconą mu przemocą amerykańskich imperialistów — narodu francuskiego. Po krótkim przemówieniu kierownika drużyny FSGT, delegat stołecznych zrzeszeń sportowych zarzucili Raymonde Dien kwiatami, zawodnicy zaś polscy wręczyli wiązanki kwiecia sztangistom francuskim.

Przejdźmy do przebiegu spotkania. Rozegrano je w trójboju olimpijskim, na który składają się trzy konkurencje: wyciskanie, rwanie i podrzut.

Już waga kogucia, w której zreszią FSGT reprezentował jeden z najlepszych (obok wagi półciężkiej) sztangistów miłych gości zademonstrowała piękną technikę Francuzów. Rzecz charakterystyczna, że w pierwszej konkurencji, a mianowicie w wyciskaniu, w której decydującą rolę gra siła fizyczna zawodnika, byliśmy we wszystkich niemal wagach zupełnie równi gościom, a w wadze ciężkiej zdecydowani lepsi — „Kładły" nas natomiast przeważnie dwie następne konkurencje: rwanie i podrzut, w których olbrzymie znaczenie ma technika.

W wadze średniej Wójcik był z pewnością silniejszy fizycznie niż jego przeciwnik i po pierwszej próbie wydawało się, że i w tej wadze zwycięstwo przypadnie barwom polskim. Konkurencje techniczne wykazały zdecydowaną wyższość Francuza. Podobnie rzecz się miała w wadze ciężkiej. 110-kilowy Haidek w konkurencji pierwszej przeważał tak zdecydowanie, iż dzięki niej zwyciężył, ale dwie pozostałe konkurencje nie wykazały już wyższości Polaka, a nawet w podrzucie Francuz Lang odrobił wspaniale (wyłącznie tylko dzięki technice) 5 kilogramów z utraconych 17 kilogramów w wyciskaniu. Oczywiście był to jego sukces nad potężnym Haidkiem, więcej odrobić było niepodobieństwem. Z naszych zawodników najlepiej wypadli Kaczmarczyk, Skowronek i Ścigała (niewątpliwie najlepszy nasz technik, lecz naszym zdaniem niepotrzebnie tak długo „czarujący" sztangę przed rozpoczęciem próby). Bardzo silny Wójcik musi popracować dużo nad techniką, gdyż ma świetne warunki na sztangistę. Sadowski nie był usposobiony. Haidek to siłacz... ale czy będzie z niego rasowy sztangista? Haidkowi brak przede wszystkim szybkości, co przy jego tuszy nie będzie łatwe do zdobycia.

Nowe polskie rekordy, Kaczmarczyka w wadze koguciej 230 kg. i Ścigały w wadze lekkiej 277,5 kg, są cennym dorobkiem polskich ciężkoatletów.

Na marginesie dodajemy, że Ścigała osiągnął zwycięstwo dzięki temu, że ...ważył nieco mniej od swego przeciwnika Gelin. Obaj osiągnęli w trójboju jednakową ilość 277,5 kg. Przepisy mówią, że zwycięża wówczas zawodnik ten, który mniej waży.

A oto wyniki szczegółowe.

1. WAGA KOGUCIA: Williaume (Fr.) uciskanie — 75 kg, rwanie — 75 kg, podrzut — 97,5 kg. Razem 247,5 kg. **Kaczmarczyk** (P) 65 kg, 70 kg, 95 kg. Razem 230 kg (rekord Polski).

2. WAGA PIÓRKOWA: Sotille (Fr) wyciskanie — 80 kg, rwanie — 80 kg, podrzut — 100 kg. Razem 260 kg. **Skowronek (P)** — 77,5 kg, 85 kg, 105 kg. Razem 267,5 kg.

3. WAGA LEKKA: Gelin (Fr) wyciskanie — 80 kg, rwanie — 87,5, podrzut — 110 kg. Razem 277,5 kg. **Ścigała (P)** — 80 kg, 85 kg, 112,5 kg. Razem 277,5 kg (rekord Polski).

4. WAGA ŚREDNIA: Laschoque (Fr) wyciskanie — 80 kg, rwanie 87,5 kg, podrzut — 112,5 kg. Razem 280 kg. **Wójcik (P)** — 80 kg, 80 kg, 105 kg. Razem 265 kg.

5. WAGA PÓŁCIĘŻKA: Vierick (Fr) wyciskanie — 90 kg, rwanie 92,5 kg, podrzut — 125 kg. Razem 307,5 kg. **Sadowski (P)** — 90 kg, 85 kg, 110 kg. Razem 285 kg.

6. WAGA CIĘŻKA: Lang (Fr) wyciskanie — 82,5 kg, rwanie 87,5 kg, podrzut — 115 kg. Razem 285 kg. **Haidek (P)** — 100 kg, 87,5 kg, 110 kg Razem 297,5 kg.

Zawody poprzedzone były pokazami walk w stylu wolnym, grecko-rzymskim i „dżudo". Mimo iż pokazy te były bardzo interesujące wpłynęły one niewątpliwie na przeciągnięcie się całości imprezy, która rozpoczęła się o godzinie 18, a zakończyła dopiero o 22.30.

S. GOSTOMSKI

Meldunek z Polanicy o przygotowaniach kolarzy

POLANICA ZDRÓJ. Dziś minęło dwa tygodnie od dnia otwarcia obozu kolarzy. Dwudziestu kolarzy ma już w „nogach" około 1000 przejechanych km.

Szosa Polanica — Wrocław „zjechana" jest już według wszelkich prawideł. Trzeba przyznać, że tegoroczne miejsce obozu zostało naprawdę bardzo dobrze wybrane. Profil szosy jest podobny do profilu pierwszych etapów Wyścigu Pokoju na terenie Czechosłowacji.

Trudno jest dziś mówić o formie poszczególnych kolarzy, trudno jeszcze typować tę szóstkę, która za niespełna miesiąc będzie reprezentować nasze barwy w Wyścigu Pokoju. Zadecyduje o tym eliminacja i... lekarz dr. Sidorowicz, do którego będzie należało ostatnie słowo.

W niedzielę byliśmy świadkami treningu na „skromnym" dystansie **Polanica — Wrocław — Polanica** „wszystkiego" 212 km. uczestnicy obozu przejechali trasę zupełnie lekko, co stanowi najlepszy dowód niezwykle starannej zaprawy zimowej.

W poniedziałek kolarze rozpoczynają decydujący tydzień przygotowań do dwóch wyścigów eliminacyjnych, które odbędą się na trasach 100 i 200 kilometrów.

Wśród kolarzy daje się zauważyć pewnego rodzaju zdenerwowanie, zupełnie zresztą zrozumiałe, gdyż walka toczyć się będzie o wielką stawkę, o reprezentowanie barw Polski w tegorocznym wyścigu Praga — Warszawa.

Towarzyskie spotkania piłkarskie

Stal Sosnowiec — OWKS Lublin [illegible]

CZĘSTOCHOWA. Goście z Wybrzeża zademonstrowali dobry poziom i mecz wygrali pewnie, mając zdecydowaną przewagę do przerwy. Bramki strzelili: **Duraj, Musiał i Janowski.**

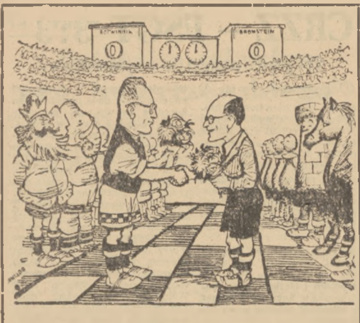
Górnik Bytom — Ogniwo Tarnów 2:0 (1:0)

BYTOM. Mimo rozmokłego terenu gra była szybka, interesująca i toczyła się przy stałej przewadze górników, którzy swe bramki zdobyli przez **Benka i Krasówkę**. W zespole gości wyróżnił się jedynie **Barwiński**, który ofiarną grą uratował swoją drużynę przed cyfrowo wyższą porażką. **Sędziował Kielar z Katowic.** Widzów 3 000.

Ogniwo Częstochowa — **Kolejarz** Gdańsk 0:3 (0:3)

SOSNOWIEC. Stal grała w eksperymentalnym składzie, była drużyną gorszą zwłaszcza pod koniec meczu, wykazując brak dostatecznej kondycji. Dla drużyny lubelskiej bramki zdobyli: **Wyjadłowski 2 i Portacha, dla Stali Macuga i Majewski.**

R-2-18369



Tak wyobraża sobie karykaturzysta „Sowieckiego Sportu" rozpoczęcie spotkania szachowego pomiędzy Botwinnikiem, a Bronsteinem, decydującego o tytule mistrza świata.

Zobowiązania 1-majowe krakowskiego OWKS

KRAKÓW. W Okręgowym Domu Oficera w Krakowie odbyło się w ub. tygodniu spotkanie aktywu sportowego Krakowa z żołnierzami garnizonu krakowskiego; w części oficjalnej, po zagajeniu przez gen. dyw. Kieniewicza, [illegible] kadry narodowej, wielokrotny reprezentant Polski — Jan Maciejko złożył sprawozdanie z pobytu polskich bokserów w Związku Radzieckim.

Po referacie Maciejki wywiązała się ożywiona dyskusja, w której głos zabierali instruktorzy, trenerzy (mistrzyni Polski Reindlowa, Giergiel, Ostrowski, Spytkowski) i żołnierze — sportowcy (Durniok, Schneider, Hejosz, Cichowski). Podsumowania dyskusji dokonał ppłk. Belczewski. Następnie 32 oficerów, podoficerów, szeregowców służby czynnej i rez. oraz zawodników cywilnych i trenerów otrzymało z rąk gen. Kieniewicza zdobyte odznaki SPO. W imieniu odznaczonych dziękował żołnierz — sportowiec Masiak, który odczytał tekst zobowiązania, jakie podjęli sportowcy OWKS Kraków dla uczczenia Święta 1 Maja.

walczyć o to, aby do dnia 1 Maja 10 sportowców — żołnierzy OWKS otrzymało tytuły przodowników wyszkolenia politycznego i bojowego;

dopomóc, aby w tym samym terminie 100 proc. żołnierzy — sportowców OWKS młodszego rocznika zdobyło odznaki SPO;

przepracować przy budowie urządzeń sportowych na stadionie OWKS 2000 roboczogodzin poza godzinami służbowymi;

wziąć w 100 proc. udział w Biegach Narodowych w dniu 15 kwietnia;

w wolnych od rozgrywek terminach wyjeżdżać do LZS-ów na spotkania towarzyskie i z pomocą instruktorską.

Podwójny ciężar

Nie można mieć zbyt wiele pretensji do tego, że dyscyplina sportowa, zwana podnoszeniem ciężarów, jest w Polsce mało popularna (bo ostatecznie w sporcie mogą być też gusta i guściki), z drugiej jednak strony jeśli już ktoś [illegible] rów, to ma prawo domagać się, aby jakieś władze czy instancje sportowe, o tym wiedziały, to rejestrowały i tego rodzaju wyczyny uznawały.

Bo to się niby tak mówi: „będziemy podnosili ciężary sobie, a muzom" (aczkolwiek nie wiadomo, czy jakaś muza tym by się specjalnie interesowała), ale na dłuższą metę — co nam z tego przyjdzie? Tym bardziej, że każdemu, który uprawia jakąkolwiek inną dyscyplinę sportową, notuje i ustala się oraz weryfikuje wyniki, rekordy, osiągnięcia itp., no i przez to wszyscy wiedzą, co i jak tudzież gdzie i kiedy.

Nie należy się więc dziwić, że sportowcy, uprawiający podnoszenie ciężarów na Śląsku (nie jest zresztą ich wielu), zwrócili się do Polskiego Związku Atletycznego (do którego organizacyjnie przynależą) z zawiadomieniem, że na zawodach w Zabrzu ustanowili kilka rekordów w owej dyscyplinie i proszą o ich zatwierdzenie.

Trudno bowiem „wznieść wzwyż" tyle a tyle kilogramów i uważać to za rekord Polski, jeżeli temu przypatruje się tylko kilku — znajomych, a samym wyczynem nie interesuje się później nawet pies z kulawą nogą.

Czekali dosyć długo, aż wreszcie odpowiedź nadeszła, w której im doniesiono, iż całą sprawę wyjaśnia okólnik PZA nr 43. Ciężarowcy śląscy zaczęli szukać owego okólnika nr 43, a gdy wreszcie go znaleźli, wyczytali w nim bardzo stare rozporządzenie o... karach i innych historiach dyscyplinarnych, obowiązujących członków PZA.

Napisali więc drugi raz. Że to nie o to chodzi. Że sprawy dyscyplinarne ich na razie nie interesują. Że z równym powodzeniem PZA mógłby im przysłać wyjaśnienie, dlaczego węgorze rozmnażają się na środku Atlantyku. Że więc proszą raz jeszcze o zatwierdzenie ustanowionych ostatnio rekordów Polski w podnoszeniu ciężarów.

Czekali znów parę tygodni i wreszcie w odpowiedzi otrzymali pismo, które wyjaśnia, iż rekord Polski w podnoszeniu ciężarów można pobić:

a) na mistrzostwach klubu,

b) na zawodach międzynarodowych,

c) na mistrzostwach Polski.

Do tego zaś dołączono następującą uwagę: rekord może być we wszystkich tych trzech okazjach tylko wtedy uznany, jeżeli wyczyn został dokonany w obecności 5 sędziów państwowych tej dyscypliny sportowej.

Ciężarowcy na to szybko pobiegli do apteki po proszek z „kogutkiem", jako że ich fatalnie rozbolała głowa. Albowiem:

a) w Polsce nie odbywają się żadne mistrzostwa klubowe, jako że nieliczni ciężarowcy są zgrupowani jedynie w sekcjach;

b) zawodów międzynarodowych w tej dyscyplinie sportowej do meczu z FSGT jeszcze u nas nie było;

c) na mistrzostwach Polski owszem, ale skąd można mieć na nie formę. Jeżeli tę formę ma ktoś akuratnie teraz, i akuratnie teraz czuje się zdolnym do pobicia rekordu!

Co się zaś tyczy „uwagi", to tu należy dodać uwagę inną, tej treści: Sędziów państwowych w podnoszeniu ciężarów jest na całym terenie kraju tylko coś czterech. A nawet gdyby ich było pięciu, to w jaki sposób można ich ściągnąć na mistrzostwa klubowe i międzynarodowe — jeżeli „takowych" nie ma...!

Gdy zaś ciężarowców przestała boleć głowa, zaczęli się nadal zastanawiać nad pytaniem: Co robić i jak robić, żeby pobić jakikolwiek rekord...!

I zastanawiają się tak nad tym teraz.

BARNABA

Echa naszych artykułów:

Odpowiadając na pytanie „A co robią inne okręgi?" zawarte w artykule sprawozdawczym z zawodów gimnastycznych szkół warszawskich, zamieszczonym w „Sporcie" z dnia 19 lutego br., zawiadamiamy, że SKS „Jagiellonka" przy państw. liceum im. Anny Jagiellonki w Kaliszu zorganizował wewnętrzne mistrzostwa szkoły w gimnastyce.

Celem tych zawodów było wykazanie [illegible] gimnastycznej SKS-u za okres zimowy, [illegible] imprez sportowych wśród młodzieży szkolnej naszego miasta.

Wobec braku przepisów lub regulaminu podobnych zawodów, w doborze ćwiczeń oparłyśmy się na programie szkolnym. Zawody obejmowały następujące ćwiczenia obowiązkowe: skok zawrotny przez skrzynię, skok „szermierczy" przez skrzynię, przewrót na skrzyni, skok rozkroczny przez kozła wzdłuż, ćwiczenia wolne (z czterech elementów) ćwiczenie na równoważni.

Z ćwiczeń dowolnych zawodniczki wykonały na równoważni ćwiczenia własnego pomysłu. Drużynę gimnastyczną szkoły stanowiło 14 zawodniczek.

Zawody te wzbudziły duże zainteresowanie wśród uczennic i uczniów żeńskich i męskich kaliskich szkół średnich, gromadząc znaczną ilość widzów.

Nie mając na razie konkurencji na naszym terenie, pragnęłybyśmy zmierzyć się z zawodniczkami jednej ze szkół warszawskich. Przedtem jednak musiałybyśmy otrzymać dokładny opis ćwiczeń składających się na program zawodów, ponieważ zamieszczone w prasie są niezupełne.

Jadwiga Lewandowska

Głos w dyskusji

W sprawie skoków narciarskich i ich sędziowania

Po Zimowych Mistrzostwach Zrzeszeń Sportowych wywiązała się dyskusja na temat sędziowania skoków narciarskich. Była ona wynikiem artykułu red. Ziemby w „Przeglądzie Sportowym", który omawiając otwarty konkurs skoków, skrytykował m. in. sędziów orzekających styl.

I dobrze się stało, że ta krytyka padła, bo odgłosy jej wskazują na to, że wpłynie ona w dużym stopniu na rozjaśnienie tak trudnego zagadnienia, jakim jest sędziowanie skoków narciarskich.

Zabierając głos w tej dyskusji muszę zaznaczyć, że na otwartym konkursie skoków w Zakopanem nie byłem obecny, jednak przeglądając wyniki konkursu wraz z ocenami sędziów i znając zawodników z innych zawodów czy treningów, — pragnę dorzucić swoje uwagi, które mi się nasuwają.

Słuszne twierdzenie

Słusznym wydaje mi się twierdzenie, że ocena średnich skoków była za wysoka, stąd różnice między zawodnikami słabymi a najlepszymi były zbyt małe. Nie wydaje mi się natomiast możliwy fakt, że przy ilości około 85 skoczków, z których pewien procent był początkującymi skoczkami, nie było skoków punktowanych w granicach od 8 — 10 pkt. i to na dużej skoczni. Bo jeżeli weźmiemy pod uwagę tylko zasadnicze błędy w czasie skoku, jakie mało wprawny skoczek może popełnić na takiej skoczni, to strata jego punktów wyglądałaby w przybliżeniu następująco (biorę pod uwagę dwa warianty i dla orientacji w nawiasach podaję stratę punktów, przewidzianą regulaminem FIS):

[illegible]	skoczek nr 1	skoczek nr 2	normy FIS
za brak odbicia	4 pkt.	— pkt.	4 pkt.
za słabe odbicie	— pkt.	2 pkt.	1,2—2 pkt.
za słabe wychylenie ciała	2 pkt.	2 pkt.	1—3 pkt.
za zgarbienie w czasie lotu	— pkt.	1,5 pkt.	1—3 pkt.
za niespokojne ruchy ciała	1,5 pkt.	— pkt.	1—3 pkt.
za wiszące narty	2 pkt.	1,5 pkt.	1/2—4 pkt.
za narty za [illegible] rozstawione [illegible]	1,5 pkt.	2 pkt.	1—4 pkt.
za lądowanie za sztywne	— pkt.	2 pkt.	1—4 pkt.
za lądowanie za głębokie	1 pkt.	— pkt.	1/2—2 pkt.
razem straty	12 pkt.	11 pkt.	

A więc przy stosunkowo łagodnej punktacji ocena za styl w tych dwóch wypadkach mieściłaby się w granicach 8 — 9 pkt. A przecież normy FIS-owe przewidują jeszcze cały szereg innych błędów.

Jeżeli więc podstawą przy sędziowaniu ma być regulamin FIS, to różnica w ocenie stylu skoczków naszej najwyższej i najniższej klasy w chwili obecnej, nie mogą się wahać w granicach 5—6 pkt., tylko 8—9 pkt.

„Ogólne wrażenie"

Jasnym jest, że uchwycenie wszystkich błędów i „przeliczenie" na pkt. jest trudne i większość sędziów idzie raczej na „ogólne wrażenie" stylu skoczka, jednak objektywna ocena stylu — specjalnie skoczków niższej klasy musi być oparta na pewnych ustalonych normach, w tym wypadku FIS-owych. Można by jeszcze dyskutować, czy najniższa norma za ustawny skok 8 pkt. jest słuszna!

Doszkalanie sędziów

Słusznym natomiast wydaje mi się, by kolegium sędziów po skokach w pełnym komplecie przeanalizowało cały konkurs, a specjalnie ocenę poszczególnych skoczków. W ten sposób sędziowie, posiadający pewne braki w znajomości zagadnienia skoków narciarskich mieliby możność uzupełnienia ich, co niewątpliwie odbiłoby się korzystnie na ogólnym poziomie sędziowania.

Będąc członkiem komisji sędziowskiej międzynarodowego konkursu skoków w Oberhof, miałem możność obserwować doszkalanie się sędziów niemieckich bezpośrednio w czasie trwania konkursu. W wypadku, gdy któryś z sędziów wyraźnie się różnił od pozostałych członków kolegium, następowała zaraz w czasie przerwy dyskusja na ten temat, która w oparciu o normy FIS-owe stawiała sprawę na właściwej platformie.

Jawne sędziowanie

Bardzo ważnym momentem jeśli chodzi o podniesienie poziomu sędziowania skoków narciarskich jest stosowanie jawnego sędziowania na wszystkich konkursach. Nie może być ono „przywilejem" jednego lub dwu konkursów w ciągu sezonu. Sędziowanie jawne zmusi sędziów do większego objektywizmu i do pogłębiania swoich wiadomości w zakresie skoków.



Uczestnicy zawodów narciarskich Unii w Żywcu w drodze na start biegu zjazdowego. Fot. K. Seko

Praktycznie powinno to wyglądać w ten sposób, że po wykonanym skoku, na znak jednego z sędziów, wszyscy sędziowie równocześnie pokazują swoje oceny, które natychmiast są podawane do publicznej wiadomości. Nie równoczesne pokazywanie ocen może w pewnym stopniu wpłynąć na niewłaściwe sędziowanie.

Należałoby również wprowadzić [illegible] nych sędziów na oddzielnych kartach dla każdej serii skoków i po każdej serii odkładanie ich na bok, by w ten sposób uniknąć sugerowania się punktacją za poprzednie skoki. Wiemy przecież z praktyki, że sędzia oceniając drugi skok, często mimo woli kieruje się oceną za pierwszy skok i przez to różnica między poszczególnymi skokami danego skoczka jest niewłaściwie uwypuklona. A przecież różnica ta nieraz może być bardzo wyraźna i winna wyrażać się różnicą kilku punktów.

Jeśli chodzi o ocenę stylu skoczka Tad. Kozaka z „Gwardii", który po wyjściu z progu zatrzymuje ręce w tyle, przenosząc je w drugiej fazie lotu do przodu, — to nie ulega wątpliwości, że styl ten jest dla wielu sędziów nowością i nie znajduje w ich oczach uznania. Sam słyszałem także wypowiedzi, że „**Kozak nie wie czego chce, lepiej by skakał starym stylem**".

Tymczasem Kozak wie czego chce — chce wyrobić sobie odrębny styl, który da mu większe możliwości wybicia się w skali międzynarodowej. Styl ten jednak jest znacznie trudniejszy do opanowania, bo przecież łatwiej utrzymać równowagę w locie [illegible] Ponadto opanowanie tego stylu jest połączone z koniecznością przeprowadzenia długotrwałego racjonalnego treningu, którego Kozakowi brak w związku z jego studiami. Jasnym jest, że ma on jeszcze pewne braki, które bardziej uwidaczniają się na dużej skoczni, ale udane jego skoki mogą być już teraz wysoko oceniane (do 17,5 pkt.). Ważnym jest fakt, że wskazał młodym skoczkom nowe formy stylu, które może w niejednym wypadku będą bardziej odpowiadały ich właściwościom psychicznym. Potwierdzeniem tego jest skoczek Karwacki z AZS-u, któremu styl ten bardzo odpowiada i w krótkim stosunkowo czasie całkiem poprawnie go opanował.

Marusarz i Ruud

Oczywiście nie możemy twierdzić, że to jest styl nowoczesny, uwzględniający wszystkie zasady aerodynamiki, a styl np. Marusarza Stanisława jest już stylem przestarzałym. Nie ulega wątpliwości, że Marusarz St. był nieprzeciętnym talentem, który samorzutnie stworzył sobie swój własny styl, dający mu wysoką pozycję w skali międzynarodowej. I dzisiaj styl Marusarza St. jest oparty na zasadach aerodynamiki, bo o tym świadczą długości jego skoków, mimo niewątpliwie mniejszej dynamiki odbicia, którą skoczek zatraca z wiekiem.

Zmiany, jakie zaszły w ostatnich latach w technice skoku narciarskiego nie są tak zasadnicze, [illegible] skoczkowie tej miary co Marusarz St. nie mogli być wzorem dla młodzieży. Przecież skoczek norweski „starej generacji" Birger Ruud zajął 2-gie miejsce w konkursie otwartym na ostatniej olimpiadzie w Saint Moritz, a na zawodach w Holmenkollen w tym roku lepszy był od typowego przedstawiciela stylu „nowoczesnego" szwedzkiego skoczka Danna Netzla, który znalazł się dopiero na 96 miejscu. A przecież Birger Ruud skacze tym samym stylem jak w roku 1936 podczas olimpiady w Garmisch Partenkirchen, co można stwierdzić na filmach z olimpiady w Garmisch i [illegible] z Saint Moritz.

Dlatego nie popadajmy w przesadę w stosowaniu „nowoczesnego" stylu, tylko stosujmy go z umiarem i to w wypadkach, jeśli będzie on odpowiadał warunkom psychofizycznym danego zawodnika.

Mgr. Mieczysław KOZDRUŃ

U naszych PRZYJACIÓŁ

Z. S. R. R.

WSZECHZWIĄZKOWY KOMITET DO SPRAW KULTURY FIZYCZNEJ I SPORTU zatwierdził program tegorocznych rozgrywek piłkarskich o Puchar Związku Radzieckiego. Rozgrywki na szczeblu najniższym: we wsiach, miastach, [illegible] kończą się 15 lipca. Drugi etap [illegible] 19 sierpnia i wyłoni zwycięzców poszczególnych Republik Radzieckich, Moskwy i Leningradu. Te drużyny wspólnie z 33 zespołami biorącymi udział w rozgrywkach mistrzowskich, walczyć będą w ostatniej rundzie pucharu. Półfinały i finał odbędą się w Moskwie w początkach listopada.

900 LEKKOATLETÓW startowało w lekkoatletycznych mistrzostwach Leningradu w hali. W zawodach tych ustanowiono 4 nowe rekordy Związku Radzieckiego. Mistrz Europy Kałajew przebiegł 100 m. w czasie 10,6, poprawiając stary rekord o 0,2 s., a doskonały miotacz Szechtel pchnął kulą 16,44 m, czyli o 7 cm. dalej od dotychczasowego rekordu.

O stałym rozwoju pływactwa radzieckiego świadczą [illegible] nowe rekordy krajowe ustanawiane przez utalentowaną młodzież. W bież. roku ustanowiono już 20 nowych rekordów. Ostatnio na zawodach w Mińsku Gusiewa pobiła rekord ZSRR na dyst. 500 m. st. dow. wynikiem 7:08,7 min. W zawodach w Mińsku, Gusiewa poprawił własny rekord na dystansie 100 m. st. klas. wynikiem 1:23,5 min. o 0,9 sek. W Leningradzie Minaszkin pobił rekord na dystansie 100 m. st. klas. o 3 sek., uzyskując doskonały czas 1:23,5, stary rekord należał do Mieszkowa.

Węgry

W PUCHAROWYCH ZAWODACH o zimowe mistrzostwo Węgier w piłce wodnej brało udział 18 drużyn. Na pierwszym miejscu uplasowała się bez porażki drużyna **Vasas MAVAG** przed Bp. Vörös **Meteor** oraz **Flóra MAVAUT**.

WĘGRZY, PRZYGOTOWUJĄC SIĘ DO WYŚCIGU KOLARSKIEGO PRAGA — WARSZAWA zorganizowali wyścig dokoła jeziora Balaton. Na 150-km trasie przy niesprzyjających warunkach atmosferycznych, najlepszy czas uzyskał Kiss 4.09,22 osiągając przeciętną szybkość 35 km. na godzinę. Ze znanych w Polsce kolarzy **Ütwös** zajął 5 miejsce, **Sere** — 6 i Vida — 9.

NA PODSTAWIE MELDUNKÓW z poszczególnych meczów, Węgrzy układają po każdej niedzieli ligowej reprezentacyjną drużynę piłkarską. Skład ostatniej reprezentacji, zestawionej po spotkaniach świątecznych, wygląda następująco: **Grosits** (Bp. Honved) — **Lőrincz** (Bp. Vasas), **Lorant** (Bp. Vasas), **Lántos** (Bp. Bastya) — **Kiss II** (Dorogi Bányász), **Teleki** (Bp. Vasas) — **Fgresi** (Bp. Dózsa), **Hidegkuti** (Bp. Bastya), **Horvath** (Bp. Honved), **Szusza** (Bp. Dózsa), **Csibor** (Cs. Vasas).

C. S. R.

W MISTRZOSTWACH PIŁKARSKICH OKRĘGU OSTRAWSKIEGO uczestniczy również polski zespół Polonii z Karwiny. Piłkarze karwińscy walczą jak na razie bez powodzenia, przegrali bowiem oba spotkania pierwszej rundy.

SZTAFETA PŁYWACKA BRATYSŁAWY ustanowiła nowy rekord CSR na dystansie 4x50 m dow., uzyskując czas 1.49,8 min. Tomeckova [illegible] osiągając 7.06,4 min.

Tak zawiązuje się przyjaźń

W obszernym hollu przed salą gimnastyczną klubu sportowego Dynamo grupa młodych chłopców prowadziła ożywioną rozmowę. Wielu spośród nich nosiło odznaki sklasyfikowanych pięściarzy — wyczynowców.

Nieopodal rozlokowała się druga grupa. Byli to nowicjusze, którzy po raz pierwszy przybyli na trening.

Chłopcy z pierwszej grupy szybko nawiązali kontakt z młodszymi kolegami. Sami do nich podeszli, pierwsi rozpoczęli rozmowę.

Wkrótce nastąpił moment, w którym znikł zupełnie podział na grupy. Nowicjusze zrazu nieśmiało i niepewnie, później z coraz większą „odwagą" zadawali pytania, prosili o informacje, przysłuchiwali się dyskusji doświadczonych sportowców.

...Nagle w drzwiach pojawiła się krępa postać starszego trenera, zasłużonego mistrza sportu.. **Andrzeja Wasiljewicza Timoszina.** Nastąpiło krótkie powitanie i wszyscy udali się do sali, w której czekał trener **Jerzy Wołkow.** Sumienny wychowawca młodzieży zawsze przybywał do sali na kilkanaście minut przed wyznaczoną godziną treningu po to, aby ustawić lub pozawieszać przyrządy, uporządkować sprzęt pomocniczy, przewietrzyć lokal.

Poprzedzała trening 20-minutowa gimnastyka wstępna. Nowicjusze gorliwie starali się naśladować różne ćwiczenia, wykonywane przez trenera i doświadczonych kolegów.

Po gimnastyce nowicjuszami zajął się **Jerzy Wołkow.** Trener niewiele starszy od wychowanków — pamięta te niezbyt odległe chwile, kiedy sam wkraczał na sale Dynamo, jako pięściarski „żółtodziób". Obecnie **Wołkow** posiada już kategorię zawodnika I klasy.

— W dwuszeregu zbiórka! — komenderuje. — Pokażę wam jak należy się poruszać na ringu.

I **Wołkow** demonstruje to, co w nomenklaturze pięściarzy nazywa się „praca nóg".

..Tymczasem w drugim końcu sali zawodnicy doskonalą siłę ciosów na „gruszkach" lub piłkach, prowadzą walki z cieniem lub „sparrują".

Nad całością bacznie czuwa trener **Timoszin.** Cyzeluje sprawność wykonywania poszczególnych ruchów, poprawia błędy, czasami sam zakłada rękawice i udowadnia przykładem, że uczeń daleki jest jeszcze od doskonałości. Wychowankowie w lot pojmują wskazówki mistrza i ciosy czy „gardy" są coraz lepsze coraz skuteczniejsze.

Lekcja przerywana jest co trzy minuty — dzieli się na rundy. Po każdej rundzie następuje minutowy odpoczynek. Głośne klaśnięcie w dłonie i nagle w sali zalega cisza.

— Co to znaczy? — zapytuje zdezorientowany nowicjusz. — Czy to już koniec treningu?

Nie to tylko koniec rundy. Nowicjusze przyzwyczajeni są od pierwszych dni zaprawy do „wyczuwania czasu". Przydatne to wyczucie w chwilach prawdziwej walki na ringu. Trening trwa półtorej godziny. Nowicjusze zdołali jako tako poznać „ABC" pięściarskiego kroku. Ale jest to dopiero uwertura, do oczekującego ich okresu pracy nad sobą. Wiadomo, że „pieczone gołąbki nie lecą same do gąbki" i wiele wody upłynie, nim z „żółtodzioba" narodzi się pięściarz najniższej klasy.

Sportowcy rozchodzą się do domów. Łączą się w grupy, zmierzające w różne strony miasta. Zawodnicy towarzyszą nowicjuszom, rozprawiają o treningu, wspominają swe walki na ringu, opis których wzbudza zachwyt nowicjuszy. Każdy z nich skrycie marzy o chwili, w której i on rozpocznie swą pierwszą walkę w obronie barw klubu.

— Gdzie pracujesz? Jak się nazywasz? Gdzie mieszkasz? — padają pytania.

Okazuje się, że **Alik Bielkin** jest szoferem, **Wiktor Sazanow,** uczniem gimnazjalnym, **Gosza Iwanow** — elektromonterem. Losy każdego z nich toczyły się innymi kolejami, różne prace dały im różne doświadczenia, ale łączy ich wspólne upodobanie. Wszyscy z zapałem uprawiają sport, a spośród wszystkich dyscyplin, najwyżej cenią boks.

— A nie poszlibyśmy jutro do kina? — pyta jeden. Kto ma ochotę?

— Idę...

— Ja też...

— I ja.. — brzmią różne głosy.

— Doskonale. Idziemy wszyscy. Zbiórka jutro o godzinie siódmej przed pomnikiem Puszkina.

...Tak zawiązuje się przyjaźń.

A. JEGIZAROW